

**Sudecka
poezja i proza
XXXII**

**Sudeckiej biblioteki impresje
2020**

Wybór wierszy

Sudecka
poezja i proza
XXXII

Sudecka

poezja i proza

Sudeckiej biblioteki impresje

2020

Wybór wierszy

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

2020

REDAKCJA
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

KOREKTA
Urszula Ubych

SKŁAD I ŁAMANIE
Paulina Wojciechowska-Cudak

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna
Bielawa 2020

ISBN 978-83-954085-3-3

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com

Adrian Błoniewski



Adrian Błoniewski – ur. 1 listopada 2000 r. w Dzierżoniowie. Określa siebie jako cynika i w małym stopniu nihilistę. Inspiruje się poezją, prozą, kinematografią oraz filozofią. Największy wpływ na formę jego ekspresji emocji i odczuć związanych ze światem wywarli Henry Charles Bukowski oraz Charles Michael „Chuck” Palahniuk. W 2013 r. Adrian Błoniewski wziął udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Wówczas inspiracją dla autorów piszących teksty na konkurs było zdjęcie zatytułowane „Łąka Dierigów”. Opowiadanie Adriana Błoniewskiego zatytułowane *Świat duchów* opublikowane zostało w pokonkursowym tomie wydanym przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W 2019 r. pięć utworów poetyckich ukazały się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* w tym samym wydawnictwie.

Okno

mija czas i mijają mnie ludzie
w pogoni za codziennością
mimo że ona nigdzie się nie wybiera
to wszyscy się spieszymy
jedni do szkół i pozornego rozwoju
inni do pracy i napędzania gospodarki
część z nas pójdzie potem do domów
do rodziny i ukochanych
inni w hedonistyczną pogoń
za znieczuleniem
patrzę na przechodniów
i na ich życia
i moje, które jest jak ich
choć moja egzystencja
składa się
z patrzenia przez okno na ludzi
i myślenia
o tym, że żyję przez okno
to mam wrażenie
że ich też

Przybysz z kosmosu

przybysz z kosmosu
wylądował na Ziemi
i napotkał mężczyznę
„jak to jest być kosmitą?” – spytał człowiek
„ciężko, rutynowo i nic nie ma sensu” – odrzekł
„to zupełnie jak bycie człowiekiem”

Solipsyzm

istnienie w istnieniu
świat to wytwór
naszych dusz
ludzie przeszli casting
do produkcji zwanej
istnieniem
jej budżet
to wszystko z wartością materialną
jej fabuła
to wszystko z wartością emocjonalną
reżyseria Quentin
Beck i Tarantino w jednym
akcja skrzyżowana z iluzją
istnienie w nieistnieniu

Obojętność

w radiu leci znów
ta smutna piosenka
autorstwa pana z pseudonimem
nawiązującym do noblisty
który gdzieś pomiędzy poranną kawą
a zwątpieniem w sens
skończył z czaszką w drobinach
może dane mi było
mieć na imię Ernest
skoro to co prawdziwe
zdaje się objawiać mi tylko o świecie
może dane mi jest
skończyć jak Ernest
choć nie pijam kawy
i nie mam strzelby
i świat już od zawsze
gra mi w rytm refrenu
smutnej piosenki, co właśnie leci z radia
„wszystko jedno, wszystko jedno”
szanse są nikłe
choć zawsze już będzie
młody człowiek i „może”

Klepsydra

odwrócona klepsydra
i powolnie opadające
ziarna piasku
na puste dno
subtelne przesywanie prochu
z pełnego w puste
aż pełne stanie się puste
i puste stanie się pełne
odwrócona klepsydra
ponownie
rodzisz się
ponownie
i całe życie uprzednie
powoli, ziarnko po ziarnku
przesypuje się z pustego w pełne
powoli, chwila po chwili
przesypuje się
w całość
odwrócona klepsydra
ponownie

Marek Cieśla



Resonata

Marek Cieśla – ur. 9 kwietnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Muzyk, malarz, poeta. Artysta. W 1994 r. ukazała się jego książka z przekładami piosenek legendarnego zespołu The Beatles pt. *64 piosenki Beatlesów w wersji polskiej*, która doczekała się wznowienia. Ukazała się ponownie w 2016 r. jako *Idee fixe czyli wszystkie piosenki Beatlesów po polsku* w tłumaczeniu i opracowaniu Marka Cieśli w prywatnym wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego. W 2006 r. ukazała się druga książka Marka Cieśli, wiersze zatytułowane *Nim*. Zbiór poezji *Im...*, z 2013 r. wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, to drugi tomik wierszy i trzecia publikacja Marka Cieśli. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. W 2014 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *I...* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016), *Przewrotność losu* (2019). W 2017 r. pięć wierszy Marka Cieśli znalazły się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. Kolejny samodzielny tomik wierszy ukazał się w 2018 r. zatytułowany został *Skoro widz prze wodnik po polsku, czyli (G)Alicja w kraj i nie czar uff* i wydany został w Pieszycach przez wydawnictwo Ryszarda Mierzejewskiego. W 2019 r. wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana wydało tom poezji Marka Cieśli zatytułowany *Im-puls* oraz pięć utworów poetyckich w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*. W 2020 r. w pieszyckim wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego wydany został tomik poezji Marka Cieśli *When I'm 64... czyli suplement do piosenek Beatlesów po polsku*. Marek Cieśla w 2018 r. za wkład do rozwoju kultury rodzinnego miasta został uhonorowany Medalem za Zasługi dla Miasta Dzierżoniowa.

Taka sobie jesienna piosnka Billy Joel'a

Z listów do K.

Kiedys tak pod ramię nie umiałem iść
Kiedys krwawe znamię lip otulał liść
Może z innym panem jesień zrzuci czerw
Rzeknie cicho „amen” i wnet spełni się

Co za wstyd tak mylić imiona
Wrzesień nici tka gdy łkam...
Inny ktoś został w mej pamięci
I jej cześć, jesień niech trwa...

Może za lat sto w innych już wcieleniach
Pieśń zanucę bo wciąż się nic nie zmienia
Przez tak długi czas wbrew kirom żałobnym
I ty powiesz *pas*, w korowodzie barwnym

Co za wstyd tak mylić imiona
Wrzesień nici tka gdy łkam...
Inny ktoś został w mej pamięci
I jej cześć, jesień niech trwa...
Co za wstyd tak mylić imiona
Tka wrzecziona czas i łka
Inny ktoś został w twej pamięci
Jemu jesień, cześć niech trwa...

Znów zmów i z nów

*Nie pytaj komu kopią grób – kopią go tobie...
Wiesław Lirka*

Znów ta czarowna czarownica
przyłgnęła zalotnie do mego ramienia
To zmów czas, ze stałego w lotny przemienienia...
Poróżowiałe kirem żałobników szepcą lica:
to nowotwór nerki... rak – nie, gruźlica...
Zwyczajnej tej wariatce tak zasadzić kopa!
Z nów się nie wróci i tamta tęsknota
z uśmiechem mrocznym jak różaniec
krzywe zwierciadło, które Tobie już po nic
i na nic...

A w radiu usłyszałem znów
o pewnym gościu, który skończył źle
Darzbór – narodził się! Zmów
Georgię na czarnych klawiszach
z nów gra na harmonii
smętarza

Leszkowi Łazorowi w Jego dzień ostateczny

Ilekoć umrzesz za życia, tym lżejszą będziesz miał śmierć? Oby...

23 października 2019 r.

Nie mów, że...

*Miłoszowi Wrzesińskiemu – poecie
i Januszowi Małolepszemu – muzykowi*

Nie mów, że czarna dziura
ma kształt rynku niemczańskiego
Ja rzeknę ci – znam inne otwory
niebiańskie do samego ich szczytu
czy tam, czy tu...

Nie śpiewaj więc pieśni ubogiej
duchem choćby i wzniosłej
niechaj pochwalony będzie Poeta i Muzyk
oraz dzieło Jego! Kolego...
Wiesz, że rym to jeszcze nie rytm
scherza, sercem zwanego!

Znasz-li tę pieśń co w zaułkach kołysze
niemczańskimi biodrami – niczym kot myszę?
Poznałeś już i Francję – chwała więc ci za to
ale nad Sekwaną przystając
nawet nad Sztuką - nie zapłaczą!

Później lub wcześniej sam
zostaniesz z wierszydłami
(ale to już było i przed i za nami)

X X X

Krzysztofowi Pendereckiemu

Chodź – przeniosę cię synu
w strefy nieprzeniknione
gdzie ogarek pamięci znad klawesynu
kontrapunktem do życia będzie...

W półmroku katedry
niecierpliwy oddech altowiolinowy
w drugich skrzypcach się odezwie
po czasie-atłasie tak dumnie kirowym
nad tamtym, nad owym
czasie zbutwiałym
od wszechwiedzy
i żalości aż pękatym!

A Dyrygent w cylindrze
nie chór prowadzi, ale
gremium całe
co nie aż tak wspaniałe
jak g-moll sonata
lub koncert
rudego wariata

Psalm w Dzień za Duszny

*Ja niepokorny, spokorniałem, cóż...
I nie żał nic i żał tak wiele...
Czesław Niemen*

Twe popiersie gładząc niczym norwidowe
miesiące odliczam, już nie te, miodowe
na sutku czy wzgórku łonowym cmentarza
w nocie listopadowo-marcowe
już się nie przydarza...

W kamiennej odślonie jakby na tablicy
marmurem wysłane czyjeś blade lica
znój i łzawienie zabrane i dane
za Boga pstryknięciem palca
zawoalowane

A Poezja i Dobroć?
cóż - może się ostanie...
lecz już nie zagrasz w zielone
te tarota karty
A ile niezapisanych stron?
- wie tylko ten, ów i ON
jak Ty

Wiesiek Lirka zmarł, a nie odszedł od nas... 30. III. A. D. 2020

Oborniki Śl.

o! BOR, NIK
i NFZ...

Dorota Ciszewska



Dorota Ciszewska – ur. 18 sierpnia 1957 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. W Bielawie mieszka od 1963 r. Zajmowała się malowaniem plakatów. Brała udział w Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor `98” organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki w Dzierżoniowie i Dolnośląskim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor 2000” organizowanym przez Dzierżoniowski Ośrodek Kultury w Dzierżoniowie. Wiersze pisze od 1975 r. W 2015 r. jej wiersz *Wspomnienie* ukazał się w tomiku pokonkursowym IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r., w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W 2018 r., w tej samej serii, ukazał się jej debiutancki tomik wierszy zatytułowany *Chmura życia*, kolejne wiersze zostały opublikowane w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w 2017 r. i ponownie pięć utworów poetyckich Doroty Ciszewskiej ukazały się w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*.

Przeminęło

Czarnych chmur za nami wiele.
Dzień miał niejedno imię.
Snuliśmy się jak ćmy
pod ulicznymi światłami latarni.
Dni szybko mijały.
Wir spraw codziennych,
zawładnął nami.
Okazji do zapomnienia wiele,
Walka o przetrwanie,
„być?” albo „mieć?”
Bieg, bieg – czy dzisiaj jest inaczej?
Trochę tak, technika podniosła poziom wiedzy.
Może czas dla nas zatrzymać się.
Usiąść pod drzewem mądrości,
wysłuchać się w swój oddech,
spojrzeć na przelatujące ptaki,
poczuć ciepły dotyk wiatru.
Spokój, lekki uśmiech podarować przechodniowi
i powiedzieć
„dzień dobry”

Jasność

Piszę ten wiersz dla Ciebie,
wsluchaj się w jego śpiew.
Lekki powiew oplatający ciało jak szal,
utkany z płatków róż.
Świeży zapach unosi woń,
wtul się jak dziecko
w matczyne ramiona.
Poczuj moc którą Ci ślę,
zmrucz oczy, złap złocistą nić,
która płynie.
Mieniąca jasność wnika w serce.
Jak złoto, którego żadna ręka nie dotknie.
Unieś głowę, uwierz w cud,
co przesywa ciało,
wnika do serca,
jak balsam na wszystkie zranienia.
Jesteś wspaniała,
jesteś cudem.
Poczuj miłość bez słów.

Stęsknione serce

Dokąd pędzisz serce w dżdżysty wieczór?
Za tęsknotą do myśli spoistych żalem?
Za brakiem nadziei czy lazurowym niebem?
Ciepłym promieni mieniącym na kropłach rosy?
Lekkim podmuchem wiatru co muska mą twarz?

Pieszcząc myśli po ciężkiej, szarej zimie – przygarbionej z zimna sylwetce.
Zawsze nastaje wiosna – nadzieja.
A wiara trzyma rusztowanie naszych myśli, tęsknot za blaskiem słońca,
Lepszego dnia.

O świecie pachnącym wiosennym wiatrem co żal odgania,
Oczy twe nabiorą blasku,
Twarz się rozjaśni,
Serce radośnie zabije pędząc pod wiatr,
A może to z wiatrem nadejdzie twoja wiosna.

Wolność

Słońce olśni oblicze,
Wiatr utuli czule.
Śpiew ptaków – serce ulatuje.
Radość unosi się jak zapach jaśminu
Wiosennym świtem.
Oczy w blasku porannej rosy,
Jak perły najdroższej ceny.
Wolność ciszą ukoi.
Lekkość niesie ptaków melodię,
Kwiat róży zakwitnie na twej dłoni.
A ty lśniesz jak gwiazda na bezkresnym niebie.
Wolność niesie Ci tęczę,
Marzeniem chwytasz ją,
Lecz ona się rozplywa
Jak poranna mgła.

Budzi się świt,
Lekki jak chmura płynąca w dal.
Zaśpiewaj pieśń miłości,
Wolną jak kolorowy motyl
Co z kokonu się uwolnił,
Usiadł na ramieniu i szepnął
„Kocham Cię taką, jaka jesteś”

Cudze życie

Czymże nieczystym dotknąć błota,
umazać dłonie.
Jako dziecko jeść ziemię,
śmiać się głośno z byle czego,
nie nazywać tego głupotą.
Co począć?
Jak trzeba oddzielić plewa od ziarna?
Nie wiedzieć po co.
Manipulować cudzym życiem,
a wnet mieć pretensje do Boga.
Skarżyć się na deszcz,
przecież on jest po to, abyś nie usechł.
Narzekać na słońce co mocniej grzeje,
abyś rozgrzał swe kości.
Przed bólem się ustrzec.
Dziękować wrogowi – uwierz.
On daje Ci łódkę i wiosło,
sam o tym nie wie.
Nie unosi się dumą,
przyjmij dar z pokorą,
a dopłyniesz do właściwego lądu
i odnajdziesz siebie.
Trochę to trudne.

Jarosław Wit Dłużniak



Jarosław Wit Dłużniak – ur. 13 marca 1960 r. w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim. Mieszka w Ząbkach koło Warszawy. Mówi o sobie: zagłębiak z urodzenia i warszawianin z wyboru. W 2014 r. zadebiutował swoim tomikiem wierszy *Studnia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym samym wydawnictwie wydał w 2016 r. drugi swój tomik poezji zatytułowany *Wiry*. 17 grudnia 2014 r. wygrał III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. Wiersz ten zatytułowany „Podróż w czasie” został wydrukowany w pokonkursowym tomiku wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, w serii *Sudecka poezja i proza*, a następnie w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2014”. W 2017 r. ukazał się, nakładem wydawnictwa PRINT-LAND, jego trzeci tomik poezji *Palcem w oko*. Nagradzany w licznych turniejach poetyckich. Publikuje w wielu antologiach, m.in. w antologii wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), antologiach wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa, tj. *Antologia grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia II grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia wiosenna grupy poetyckiej Ogród poetów* w serii *Z szuflady poety* oraz w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej: *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy*, oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*. Jest również współautorem następujących antologii: *Strefa Kibica* (2017), antologia poezji sportowej, jako jeden z laureatów międzynarodowego turnieju poetyckiego o tematyce sportowej zorganizowanego przez Stowarzyszenie Autorów Polskich i Polski Komitet Olimpijski; *Metafora Współczesności* (2017), jako gość zaproszony do antologii przez Międzynarodową Grupę Literacko-Artystyczną „Kwadrat”, wyd. Ridero; *Wolność* (2018), X Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich; *Antologia między słowami a brzegiem myśli* (2018) wyd. KryWaj; Turniej Jednego Wiersza - *Na Dachy*, wielokrotny laureat kilku edycji tego turnieju, wyd. Stowarzyszenia Autorów Polskich; *Antologia między słowami a brzegiem myśli III*, wyd. KryWaj; *Wybory* (2019), almanach V Złotu Poetów Polskich, Łódź, wyd. Katamaran Literacki; *Nic bez ciebie mamo* (2020) – jako gość zaproszony do antologii tematycznej, wyd. KryWaj. Jarosław Wit Dłużniak jest

członkiem warszawskiej grupy literacko-muzycznej „Terra Poetica” i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Współtwórca facebookowej grupy poetyckiej „Ogród Poetów” i administrator facebookowej grupy poetyckiej „Między słowami a brzegiem myśli”.

Rozszczepianie włosa

zaprzeczam że w chłodne wieczory
wpatrywałem się bezwstydnie
w rozświetlone prostokąty
cudzych okien
to musiał być jakiś nieznajomy
obcy uwikłany w sieć pajęczą
werterowskiego losu
aczkolwiek przypominam sobie
że tamten odzyskał poczucie
gruntu pod nogami
choć do dzisiaj
śni koszmary

Koszt nauki machania ogonem

od dłuższego czasu
nie napisałem nic pozytywnego
na wpół dziki pies z przymglonego wczoraj
wydostał się z kojca
i wyje

próbuję czworonoga oswoić
przystosować do rzeczywistości
udomowić
naukę opłacam chwilowym
załamaniem pogody
ducha
zawsze coś
za coś
kąsa

Pora

entuzjastycznie wyczekiwana
tym razem nie cieszy
dla niejednych zatrwożonych par oczu
soczysta przydomowa zieleń
jawi się szarością
bywa że para bocianów
brodzących dostojnie po łące
nie przynosi olśniewającej nadziei
ożywają krucze wspomnienia
ponownie więcej niż dwoje
to podejrzani
lazurowe niebo pochmurnieje
nie pamiętam nic bardziej przykrego
od wybuchu ponurego stanu
ale wtedy była sroga zima
i wróg nieco inny
mniej groźny
chyba

W obronie własnej

sprawiam wrażenie samotnej
wyspy choć bynajmniej
nie twierdzy
fale nieustannie uderzają
o brzegi nie czyniąc
poważnych szkód
niektórzy nazywają taki stan
niezlomną dumą pychą
albo że delikwentowi
odbiła szajba
/jakże wiele zależy
od kultury osobistej/
a ja tylko i aż stanowczo
odrzucaam świadectwa moralności
fabrykowane na znak dźwigania niepokoju
przez poklepujących się ceremonialnie
po czołach po ramionach
po piersiach
ze skrzętnie skrywanym
lękiem

Samoświadomość

wspinam się ospale do finału
bywa że zmęczone ciało
poszukuje wytchnienia
przed oczami żeglują
zwiewne opary nad doliną
wiele zależy od punktu widzenia
dla większości wspinaczka
nie przynosząca profitów
nie ma żadnego sensu
dla nielicznych jestem śmiałkiem
porywającym się na poznanie szczytu
okolicznego świata
dla własnej satysfakcji przełamuję bariery
hołubię osobność i spokojnie
obserwuję krajobrazy
dużo dla mnie znaczy receptura
jednocząca czas miejsce i akcję w chwilę
definiującą istnienie
starożytni mieli rację
mam przed sobą
widoki

Maria Grabowska



Maria Grabowska – ur. 29 listopada 1959 r. w Karczowicach. W 1972 r. przeprowadziła się do Sulisławic. Obecnie jest mieszkanką Bielawy. Pierwszy swój utwór poetycki pt. *Kim jesteś* napisała w 1972 r. Od tego momentu zaczęła pisać wiersze. Swój debiutancki tomik poezji *Kalejdoskop* wydała w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej wiersz *Łąka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku poetyckim *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. W 2014 r., w tym samym corocznym Konkursie, brał udział jej wiersz *Przeżyte wspomnienia*, w 2015 r. wiersz *W bielawskim parku*, w 2017 r. wiersz *Powiedz mi, wieczności* oraz w 2018 r. utwór poetycki *Pamięć*. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii *Sudecka poezja i proza*. Wiersze Marii Grabowskiej znalazły się również w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* w tym samym bibliotecznym wydawnictwie.

Tajemnica

tajemnica jest ogromem
pustych dźwięków
która pęknie pod wpływem
dokonanego wyboru
wreszcie głupota zamilknie
i znane staną się
wyrwane z głębi tajemnicy
rzeczy niepojęte
nieuniknione wręcz konieczne

Bielawa, 1 listopada 2016 r.

Upadek

ty wielki człowieku
zawsze tryumfujący nadęty
bez krzty słabości
teraz w chwili upadku
płaczesz uniżony
teraz chciałbyś posłuchać
mądrej mowy człowieka życzliwego
teraz dostrzegasz słabość innych
na których nie chciałeś
nawet spojrzeć
teraz znajdujesz czas
by tu być z nami
wejdź i zamknij za sobą drzwi

Bielawa, 1 grudnia 2016 r.

Twój osobisty Anioł

Nie płacz...
Nie zrzucaj całej winy na los
To, czego pragniesz, czego potrzebujesz
jest blisko ciebie
na wyciągnięcie ręki
tylko w to uwierz
On pomoże ci
w ciepłe światła zebrać myśli
Bo szczęście to zbiór wielu nieszczęść
to klucz do dojrzałych przemyśleń
dzięki którym zaufasz
I BĘDZIESZ ZWYCIĘZCĄ

Bielawa, 24 kwietnia 2018 r.

Jedno spojrzenie

Ociężałe gałęzie drzew
Wyginają się ku dołowi
Jak opadnięte ręce po wysiłku
Szerokim uśmiechem nas witają
Na wysokich wzgórzach blisko obłoku

Jedno spojrzenie i wszystko staje się inne
Błękitniejsze jest niż pogodne niebo
Poznaje miejsce rzeźbione w ciszy
Przebudzone szumem dobrych myśli

Zegar na wieży wybił północ
Pod dachem każdego domostwa
Oczy wpatrzone w jasny blask księżycy
Otula przekonanie o wyborze dobrego życia

A jeśli w uścisku połączy nas los
Staniemy się mocniejsi od przeciwności
I poczujemy jakby nasze dusze
Uniosły się ku górze

Bielawa, 4 lutego 2020 r.

W księdze niebios

tyle radości sprawia mi
nadejście nowego świtu
uzupełniają się nawzajem
świat księżyca i jasności

uciekający czas rozpina skrzydła
Nad tym co stać się musi

nigdy się nie skończy
nigdy się nie zatrzyma

czas nie liczy czasu
utkany z różnokolorowych nici
poruszy czarne włosy burzą zdarzeń
i odbije na twarzy
wszystko to co spadło
na serce znieścacka
albo zapowiedziane
I nic nas nie ominie
co w KSIĘDZE NIEBIOS
ZAPISANE

Zygmunt Iwaszkiewicz



Zygmunt Iwaszkiewicz – ur. 27 września 1929 r. we wsi Pasieki na Kresach Wschodnich. W 1972 r. zdobył tytuł doktora nauk prawnych. Mieszka w Dzierżoniowie. Autor tomików poezji *Rytm serca* (2011), *Pasieki* (2012). Swój kolejny tomik wierszy *Vanitas* wydał w 2013 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *Arytmia życia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym też wydawnictwie ukazał się zbiór opowiadań Zygmunta Iwaszkiewicza *Strzał o północy*. W 2017 r. kilka jego wierszy zostało opublikowanych w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie oraz w kolejnej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*.

Rozliczenie

Tu – na życia progu
Ciało prochem zwracam;
Tam – dusze Bogu...

Tu – trwoga niepewności...
Nadmiar litości,
Niedostatek miłości,

Tam – nadzieja lotem sokoła
Poniesie w przestworza,
Ktoś w bieli ją woła.

Tobie – promienie słońca,
Boś miła i troskliwa,
I tak do końca...

Stąd – pieśnią pożegna ziemia,
Borów oddechem,
Krypta cierpienia.

Tylko Skrzypeczka gra;
Swe tęskne melodyje:
To tamta? Czy ta?

Tam – Mam pewność (?)
Na miłe spotkania,
Do nich tęsknię, śnię...

Skrzypeczko kochana;
Ktoś mnie zastąpi,
Nie będziesz sama!

Nie graj smutasów,
A afrykańskie rytmy,
Rymy lepszych czasów!!!

Sama radość

To dziś radosna nowinka:
Gosia urodziła synka!
Błękitno-niebieskie oczy...
Patrzę – jest przeuroczy!
A budowę ma atlety
Ponad cztery kilogramy!
No to już – prawnuka mamy!
Lubi mleczko swojej mamy...
I tu niepokoju nutka
Bo też Tata lubi sutka...
I tak zrobił Otca w dudka,
Dla obu – są milutkie!
Już się bawi w przytulanie,
Do mamy piersi – ekranie...
W domu na Niego czekają...
Dziadkowie – Wnuka mają!
Siostry: Lenka, Nadia, Agnieszka,
I każdy, kto tutaj mieszka,
One ćwiczą miłowanie
Śpiewy, tańce i granie...
Wszędzie, wszędzie – radowanie!
Ptaków śpiewy, klekotanie,
Wiosenne kwiecie – co nie miara!
Zło od Igora – Zygmunta – wara!
wara!

*Zygmunt Iwaszkiewicz (Pradziadek)
Dzierżoniów, 24 kwietnia 2017 r.*

xxx¹

Nic dwa razy się nie zdarza²
Mimo pragnień, mimo marzeń.
Chciałbym to jeszcze raz powtórzyć,
By swą duszę w sympozjum zanurzyć.
Ale mi się jeden raz zdarzyło!
Nie mogę w sobie tak zostawić,
Pragnę się podzielić, ujawnić...
Aura Gór Swoich zadziwia!
To właśnie Ona – mnie nastraja,
To właśnie Ona – wenę dodaje,
To właśnie Ona – światłem duszy.
To właśnie Ona – markotność kruszy.
Bo tak cudne krajobrazy
(Bez innych gór obrazy)
Gdy nastanie Babie Lato
To Aura je kolorami tak oplata,
Jakby Stwórca dobierał kolory,
Układał je w dywany natury stwory.
Przybierają różne odcienie
Brązy, czerwienie w zielenie.
Tych krajobrazów nikt nie opisze!
Trzeba patrzeć, podziwiać w ciszy!
Każdy zakątek na Wielkiej Sowie
Zawiera wspomnienia, daje odnowę
I misterium – szyk – wszędzie...
A gdy zdrzemnę... ..jak to będzie?
A było to w rzeczywistości tak:
Zaplanowałem spacer w Górach Swoich,
Tak jak zawsze, lecz na nowo:
Napotkałem kopę siana.

¹ Fragment niepublikowanego dramatu Zygmunta Iwaszkiewicza *Dusze poetów*.

² Cytat wiersza Wisławy Szymborskiej *Jawa*.

Jakby dla mnie tak zebrane...
I to ono mnie zwabiło:
Swą świeżością i zapachem,
No to na nim położyłem.
Nie wiem czy to sen czy jawa,
Ale miałem dla duszy strawę,
Doznałem inwokacji aż tyle,
I nie były to zwiewne motyle.

Zoczyłem dusze poetów na polanie,
(A nie miałem tego w planie)
Było to Ich sympozjum – na żywo!
A prym wiodła Noblistka – Wisława!
Stosownie do Jej wielkiej sławy,
Widok Jej mnie wiece wzruszył,
Obraz ten me serce ruszył,
Biło we mnie jakby młotem,
Toż to dziwo! A co potem?

Dusze Poetów, ale Was wiele!
Każdy pracuje jak pod wesele!
Nie mogę rozszyfrować całości zdarzenia!
Chciałbym pokryć to milczeniem!
A może jednak nie!
Odezwał się we mnie zmysł chłopca,
Toż korzyści tego kopa!
Trzeba podglądać to co można,
Tylko z cicha i ostrożnie!
Skoro sympozjum poetów dusz trwa!
To wszystko utrwalić zmysłami.
Jakby dusze poetów były same.
Rozpoznaję dusze kilku poetów znanych,
Za żywota mojego przeczytanych!
Przez nas wszystkich pamiętanych!
Exegi monumentum⁴, stale trwających!
Tego nie zauważyłem, choć oczekuję,
Może nad sobą popracujesz?
Napisz to, co się Tobie udało,

³ Fragment niepublikowanego dramatu Zygmunta Iwaszkiewicza *Dusze poetów*.

⁴ Słowa „wybudowałem pomnik”, to tytuł utworu Horacego (Kwintus Horacjusz Flakus), który ma oznaczać „wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu”.

Albo coś, czego było za mało...
A teraz słuchaj uważnie
My, tę poezję tworzymy poważnie
A później – jako Wenę twórczą,
Przy pomocy Babiego Łata
Rozsyłamy do całego świata.
Kto Weny jest spragniony,
Znajdzie Ją, tak na Sowiej Górze.
Skorzystaj, Tego już nie powtórzę!

Symposium Poetów na Wielkiej Sowie⁵

Wtem otwarły się moje oczy!
I wkoło krajobrazy przeurocze!
... A poeci zniknęli...
...Jakby w lesie zaginęli...
Tylko wszędzie na moim ciełe
Pajęczyny rozsiane, ich wiele!
Wierzę, że to one mnie wzbogaciły...
Tak tu stworzono i przesłano.
Duszą czułem, że to nimi przekazywano
mi wenę. Tu ją zainspirowano.
A może to było tylko marzenie?
Snem otoczone, miłowaniem, cierpieniem?
A może wielką nadzieją?
To moje z symposium doznania,
Są wprost nie do wiary! Złudzenia?

A może jawa i sen: w rzeczywistości.
Pozostają ze sobą w bliskości.
Są ze sobą tak związane.
Że nie wiem gdzie sen i gdzie jawa.
Wiem, że w tym poezji strawa!
To prawda, że:
*Jawa nie pierzcha,
Jak pierzchają sny!*⁶
Każdy szmer, każdy dzwonek
Znaczą ślad w duszy pamięci.
Czasem to w marzeniach mamy,
Jak bliźnięta w łonie mamy.
Krzyczę więc:

⁵ Fragment niepublikowanego dramatu Zygmunta Iwaszkiewicza *Dusze poetów*.

⁶ Cytat wiersza Wisławy Szymborskiej *Jawa*.

Symposium dusz poetów było!
W pamięci je mam – na żywo!
Mogę o to pójść w zwady,
I ku temu mam powody!
Sam pytam siebie:
To było – snem czy jawą?
Na ziemi czy w niebie?
Ale co przeżyłem – to wspaniałe!
Po wieki w mej duszy zostało...
I będzie w niej trwało i trwało...
Rozważam:
To miłe, radosne przesłania:
Po zgonie – brak fizycznego cierpienia,
Zastąpi je boskie miłowanie!
Wystarczy Nam piekła na Ziemi
Stworzone niby w imię Boga,
Wystarczy natury trwoga
Huragany, tajfuny

Weronika Karwacka



Weronika Karwacka – ur. 15 stycznia 1987 r. w Bielawie, gdzie mieszka do dzisiaj i pracuje jako psycholog w liceum. Lubi czytać, zwłaszcza literaturę psychologiczną, grać w koszykówkę i słuchać muzyki rockowej. Radość sprawia jej pisanie wierszy i opowiadań, a czasem malowanie. Interesuje się lokalną historią i razem z mężem prowadzi blog rodzinny (bielawianie.blogspot.com). Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Bielawy. Debiutowała tomikiem poezji *Młodzi gniewni*, wydanym w 2017 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2018 r. jej opowiadanie *List z ostatnich w życiu wagarów* zdobyło I wyróżnienie w VII Konkursie Literackim na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy i ukazało się w tomiku pokonkursowym. Jest również autorką bajek terapeutycznych zatytułowanych *Bielawskie bajki terapeutyczne*, które wyszły w 2020 r. w pieszckim wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego.

wszystko i nic

wszystko przestało mieć znaczenie
wiesz
wieczorny spacer
o wzgórzu marzenie

wszystko przestało mieć sens
wiesz
góry o świcie
wolne od trosk

wszystko przestało istnieć
wiesz
oczy zaszkliły
a dotyk jął blednieć

wszystko znaczyło nic
a nic przestało być utrapieniem

głaszcz mnie z miłością

*wiersz inspirowany wykonaniem przez Barbarę Pachurę utworu
„Woda” do słów Very Kopeckiej*

jestem wodą
dałam ci życie
i odebrać mogę
gdy mnie tylko zabraknie

więc głaszcz mnie
głaszcz ze spokojem
byś nie zachłysnął się pierwszym wrażeniem

jestem wodą
spływam po skałach
i wpadam w otchłań
twojej wyobraźni

więc głaszcz mnie
głaszcz pomalutku
byś nie zakochał się bez wzajemności

jestem wodą
nie można mnie osiąść
lecz dziś mogę być twoja
bez żalu

więc głaszcz mnie
głaszcz delikatnie
byś nie pomieszał mnie z innym kolorem

jestem wodą
woda to życie
życie to miłość
mogę ocknać cię pocałunkiem

więc głaszcz mnie
głaszcz mnie z miłością
bym nie uciekła spod twojej dłoni

więc głaszcz mnie
głaszcz mnie z miłością
bym nie musiała odejść z tęsknotą

spotkanie I

śniłam na jawie
że cię w końcu poznałam
śniłam
że jednak się rozczarowałam
mimo to
chcę o tobie marzyć

spotkanie II (po latach)

skądkolwiek przybyłeś
usiądź bez goryczy
nakryję do stołu
zaparzę herbatę
zatrzymam czas

skądkolwiek przyszedłeś
nie martw się
otworzę swe serce
powiem że rozumiem
już nie wyrwie mi cię wiatr

gdziekolwiek pójdziesz
zedrę te ciernie
co odwróciły bieg losu
otulę się wspomnieniem
i wybaczę ci ten błąd

„ten boi się śmierci, kto nie żyje naprawdę”

zapraǳnęłam końca
koniec końców świat
i tak ma kiedyś przestać istnieć

straciłam wiarę
jeśli wierzyć że
to ona trzyma nas przy życiu

pożegnałam się ostatecznie
w ostateczności byłby
to już ostatni mój błąd

zwaǳiłam na koniec
w końcu nic
nie jest jeszcze przesąǳzone

odwróciłam bieg rzeki
z biegiem czasu i tak
mocniej by zawaiało

postawiłam wszystko na jedną kartę
i zapłakałam błogo
co oznaczało że żyję

Tomasz Kolber



Tomasz Kolber – ur. 2 czerwca 1981 r. w Bielawie na Dolnym Śląsku. Ukończył studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu na kierunku Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza ze specjalizacją w zakresie gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej i technik relaksacyjnych. Jak sam o sobie pisze: „...W swojej pracy twórczej stosuje połączenie różnych stylów, jak również technik artystycznych, co bardzo wyróżnia jego dzieła. Jest wieloletnim badaczem kultury i obyczajów prasłowiańskich, które czynią Polskę unikatowym miejscem na mapie świata”. Główne kierunki zainteresowania Tomasza Kolbera to szeroko rozumiana kultura, sztuka oraz odkrywanie tajemnic ludzkiego ducha, umysłu i ciała. Kilka lat temu napisał dwie książki. Pierwsza z nich to tomik poezji zatytułowany *Rozbite lustra* z 2012 r., był jego debiutem literackim, natomiast druga to bajka filozoficzna dla dorosłych i dzieci zatytułowana *Przygody Smerdyfiurka, Turlipiórka i Don Kalafiora* z 2013 r., traktująca o drodze do wolności oraz realizacji marzeń. Patronami książki są portale internetowe: benc.pl i parenting.pl. Tomasz Kolber zauważa, że „...przez wielu czytelników uważany jest za reformatora wprowadzającego sztukę słowa i obrazu w nowy etap rozważań egzystencjalno-duchowych. Jako twórca młodego pokolenia lubi ludzi kreatywnych, ciekawe wyzwania oraz nowatorskie koncepcje. W latach 1996-2000 był filarem życia kulturalnego Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Bielawie. Często występował w roli aktora scenicznego, mówcy i recytatora. We wrześniu 2018 r. jego prace malarskie oraz szkice zostały zaprezentowane w dzierzoniowskim Oknie Artystycznym i zatytułowane „Artystyczna strona snów i emocji”. To właśnie dzięki tej wystawie twórca doczekał się publikacji w Tygodniku Dzierzoniowskim autorstwa Teresy Rodak, jak również udzielił wywiadu stacji radiowej MeloRadio, którego pomysłodawcą i inicjatorem jest znany i ceniony reporter Rafał Sterczyński. Każdy, kto chce być na bieżąco z twórczością Tomasza Kolbera, może dołączyć do jego grupy utworzonej na platformie internetowej eMUL-TIpoetry.eu pod nazwą „Duch-Przestrzeń-Światło” i z powodzeniem zaprezentować tam swoje prace. Warto dodać, że autor współpracuje również z Miejską Biblioteką Publiczną w Bielawie, w której 15 lutego 2019 r. odbył się jego wieczór poetycki.

Ojciec Wszechrzeczy

Brzegiem wiatru podróżujmy do Źródeł Życia i Przeznaczenia.
Na rozhuśtanym hamaku słońca,
dajmy się rozpieszczać pulsującym strumieniem światła.
Jesteśmy jak Wieczni Bogowie Nocy,
którzy w blasku gwiezdnych fleszy,
udzielają wywiadów wszechobecnej ciszy.
Falujemy i stapiamy się z Duchem Całości,
rozpostartym na ogromnych skrzydłach
Ojca Wszechrzeczy.

Los na loterii

Delektuję się Tobą,
malując w sercu kolorową tęczę
naszych wspólnych lat.

Tworzę obrazy wspomnień i momentów,
które dał nam świat.

W natłoku zdarzeń zagubieni w diabelskim kole szarych dni,
wygraliśmy los na loterii, spełniając swoje najskrytsze sny.

Wiara uczyniła nas silnymi,
cierpliwość zburzyła mury, stojące przed naszymi oczami,
a miłość otworzyła nam bramę do wiecznego szczęścia.

Polski chleb

Zwykły sierpniowy dzień, żar lał się z nieba i lży się łały, i lała się krew.
Myśl była jedna i jedno pragnienie, że nic to, bo wytrwamy dla naszej
Warszawy, dla Polski wytrwamy, dla kolejnych pokoleń.
Chcieli zabrać nam wolność, nasz najcenniejszy skarb.
Przetoczyli się, jak olbrzymi taran, jak ognisty ptak.
Strzelali do nas, jak do kaczek, ale nic to, bo ból i strach wtedy nie istniał,
tylko byliśmy my i wróg, i kurz, i pył, i ogromne zmęczenie.
Nigdy nie zapomnę lamentujących matek, które klęczały przy ciałach
swoich zmarłych dzieci i doszczętnie zburzonej Warszawy.
To był cios za ciosem, rana za raną, która krwawi do dziś.
Jak teraz żyć, skoro wszystko strawił ogień i huk bomb. Jak teraz
żyć, kiedy umarło wszystko co kochaliśmy. Szkoły, kamienice, domy
i stragany rozpadły się na naszych oczach, jak domki z kart. Na naszych
oczach zniszczyli marzenia, rozsypali kamienie i cegły, i piach. Choć
chcieli nas wybić ze wszystkich sił, to duch zwycięstwa w nas żył
i odwieczne pragnienie wolności, tak cennej jak polski chleb.

Po prostu bądź

Kosmyk jej włosów nawinięty na palce.

Kapryśne lipcowe słońce, które niczym złodziej wdziera się przez okno, do wnętrza pokoju.

Moment utkwiony w pamięci kochanków, przeplatany zgrzytem nadziei, która zwiastuje lepsze czasy. Tętniące spojrzenia ulotne jak ptaki.

Cała lista złożonych obietnic i deklaracji.

Marzenia zdeptane buciarami miejskiej otchłani.

Kontury ludzkich sylwetek uchwycone na starych fotografiach.

Piekielne myśli zadające odwieczną torturę zboląlej duszy. Pragnienia wskrzeszone noworocznym szampanem i zawrotny taniec, do białego rana. Popchnięci w wiry ciągłych zdarzeń, wciąż szukamy sposobów na spełnienie marzeń. Zakładając na twarze maski zubożenia, w końcu stajemy się, jak wąż cień nas samych.

Hel

Cichy spokój i delikatny szum morza kołyszą kutry rybackie nad Bałtykiem.

Latarnie morskie przecinają światłem gęstą mgłę, wskazując statkom i ich załogom drogę do portu. Marynarze muszą przecież odpocząć i zebrać siły po trudach morderczych rejsów.

Wielu z nich cierpi na bezsenność, więc zajmują przypadkowych słuchaczy urokiem morskich opowieści, suto podlewanych szklanicami brunatnego rumu, aż w końcu ich twarze nikną za kurtynami gęstego nikotynowego dymu, ulatniającego się ze starych fajek i rozmywają się w smugach pulsujących świateł, gdzieś w otchłani czarnego sufitowego nieba.

Stacja badawcza na Helu, dziarskie morświny, piaszczyste plaże, romantyczne kafejki, w których zakochani patrzą sobie głęboko w oczy. Kto raz to poczuł, ten już nigdy nie zapomni kształtu tych ulotnych chwil szczęścia i zabierze je ze sobą, a ilekroć ujrzy blask księżyca skąpany w toni wodnej, to chwile te powrócą do jego serca, i jak morski sonar powiodą go w głębiny nieznanne, w tajemne odmęty czasu i przestrzeni.

Urszula Kowalewska



Sudecka
poezja i proza
III

Urszula Kowalewska – ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy, a od 1975 r. mieszka w Dzierżoniowie. Jej ogromną pasją jest pisanie wierszy. Przygoda z poezją rozpoczęła się od warsztatów literackich w Dzierżoniowie w 2002 r. W tym samym roku trafiła do klubu „Pozytywka”, w którym miała kilka wieczorów autorskich, bardzo ciepło przyjętych. Brała udział w warsztatach literackich organizowanych przez MOKiS w Bielawie (Port Legnica). Jej wiersze były recytowane i nagradzane w konkursach poetyckich oraz publikowane w prasie lokalnej. W 2005 r. wraz z członkami klubu brała udział w Przeglądzie Poetyckim Artystów Dolnego Śląska „Noworudzko-Dzierżoniowskie Konfrontacje Poetyckie” Jesienią 2006 r. zajęła III miejsce w konkursie poetyckim organizowanym w ramach XVII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W 2008 r. wraz z Barbarą Pachurą wystąpiła w zamku Książ, prezentując swoje wiersze. W lutym 2009 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w X Dniach Poezji w Broumowie i jej wiersze zostały umieszczone w wydanej tam antologii *Ziarenka dla Pegaza*. Pisze także słowa piosenek. W bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2009” ukazały się jej artykuły poświęcone działalności Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, do którego należała. W 2013 r. ukazał się jej debiutancki tomik wierszy *Warkocze* wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej utwór prozatorski *Zaproszenie do przeszłości* brał udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* tegoż wydawnictwa oraz w kolejnej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*.

Futerał

Toczą się koła losu
po posadzkach nadziei
części pogubione
w bólach istnieją
czasem tylko wracają
przebudzenie je ściera
przykrywa rozczarowanie

Połowa istnienia więdnie
jak zmrożona roślina
druga połowa walczy
by utrzymać całość
nawet słowa muszą
w myślach pozostać
bo struny grać przestały

Wszystko zmienione
pokryte żalem
tęsknotą za przeszłością
a przecież człowiek
to nie powłoka
serce, dusza, miłość
istnienia istotą

Znieczulenie

Poza myślą
ogniskiem bólu
nic nie istnieje
ciało uleciało
w bezruchu tkwisz
brak oznak życia
nawet ból tępieje
chorej myśli
nie widać

We wrzosach

Ułożyłam się
w marzenie
czekam
by je ziścił los
na obrzeżach codzienności
zasadziłam
myśli wrzos
żyje we mnie to pragnienie
a wokoło się unosi
wrzosowa mgiełka
z zielonym tchnieniem
bursztyнки żywicy
z opalami rosy

Przecież znamy

Jackowi ze schroniska Sowa

Jeden organizm
i duch gór
krwiobieg
ścieżek, szlaków, tras
aorty wąwozów
pełne życia

pulsujący las

naiwną młodością zieleni
ciepłą paletą barw
siwizną wichru, mrozu

zaczarowuje czas

sercem krainy drzew
owiniętym w żywiczne ściany
muzyką kołyszącą
gałęziami myśli
słów niewypowiedzianych

znamy

Schronisko Sowa

Marcelinie ze schroniska Sowa

Spójrz
słońce zachodzi
Sowa cię woła
otwiera drzwi jak oczy
wędrowcu
pod skrzydła się schowaj

Tam smak domowy
zapach bezpieczny
pełne radości ściany
gwar życia
otulony ciszą lasu
do snu przygotowany

Jak mądra matka
chroni przed zimnem
syci głodnych, spragnionych
spokoju pocałunkiem
pożegna świtem
wyglądać będzie powrotu

Adam Lizakowski

Adam Lizakowski



Wydawnictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Bielawie
BIBLIOTHECA

aprasza
a promocję pub
udecka poezja
Adam Lizakowski
Dziennik pier
prowadzenie d

13 ma
godz.
Miejsk
ul. Pi

Leszyckie
aki
Adam Lizakowski

Adam Lizakowski
Dzieci
Gór Sowich

Lizakowski
Leg
Adam Lizakowski
o posz

SOWIO

Adam Lizakowski – ur. 24 grudnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Mieszkał w Pieszycach, a obecnie w Dzierżoniowie. Przez 35 lat przebywał na emigracji w USA. Debiutował w czerwcu 1980 r. kilkoma wierszami, które ukazały się na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego”. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, w nowojorskim „Nowym Dzienniku”, w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”. Współpracuje z „Zeszytami Poetyckimi”, „Rocznikiem Dzierżoniowskim”, którego był korespondentem zagranicznym w latach 2012-2015, a od 2010 r. z bielawskim rocznikiem miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Na jego dorobek pisarski składają się m.in. tomiki poetyckie: *Cannibalism Poetry* (1984), *Anteroom Poetry* (1986), *Wiersze amerykańskie* (1990), *Złodzieje czereśni* (2000), *Współczesny prymitywizm* (1992), *Niezapłacony czynsz – wiersze pieszyckie* (1996), *Chicago miasto nadziei* (2000), *Legenda o poszukiwaniu ojczyzny* (2001), *Dzieci Gór Sowich* (2007), *Chicago miasto wiary* (2008), *Pieszyckie łąki* (2011), *156 lisów poetyckich z Chicago do Pieszyc* (2012), *Bogaty Strumień* (2012), album *Chicago miasto nadziei w poezji i fotografii* (2005), zbiór opowiadań *Kuzyn Józef albo emigracja loteryjna po roku 1989 do Ameryki, czyli wyprawa po złote runo* (2003), dziennik *Zapiski znad Zatoki San Francisco* (2004), *Słownik idiomów amerykańskich* (współautor Paweł Marcinkiewicz), (1996). W 2014 r. ukazał się jego tomik wierszy *Bielawa. Randka Trzech Sylab*, wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. Dwa lata później, w tym samym wydawnictwie, ukazała się dwujęzyczna publikacja Adama Lizakowskiego *Dziennik pieszycki*, która wpisała się w wydarzenia kulturalne Wrocławia, Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r. W 2013 r. jego wiersz *Stacja kolejowa Bielawa Zachodnia* brał udział w V Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kolejne wiersze poety zostały opublikowane w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* w bibliotecznym wydawnictwie. Również w tym roku został opublikowany kolejny samodzielny tom wierszy Adama Lizakowskiego zatytułowany *Jak zdobyto Dziki Zachód*, ukazał się on w poznańskim wydawnictwie WBPiCAK.

Pieszycka Księga Umarłych — Józefa Redzik

Józefa Redzik
1934–2016
ul. Kościuszki 18

Była siekierą naszych radości –
strażniczką akrowej działki:
pomidorów ogórków marchewki i cebuli...
rekwirowała nam wesołą piłkę –
gdy ta kopnięta niczym meteoryt tunguski
spadała na grządki
a my z nogami cięższymi od jej lamentów
i narzekań tratowaliśmy jej warzywne marzenia
o własnych plonach
jej przekleństwa rzucane na nas
nie miały mocy uratowania życia
zadeptanych roślin –

w powietrzu było słycać jeden oddech
i jedno wielkie „och nie”

– siedł po nią ten co kopnął lub bramkarz
posłaniec ugrzeczniony ciężko stąpający
po ziemi z brakiem tchu w piersi z miną
kwaśną jak niedojrzałe jabłko

stoją naprzeciwko siebie w milczeniu
w końcu odzywa się ten co
musi prosić i przeproszać

Pieszycka Księga Umarłych — Kazimierz Kacperski

Kazimierz Kacperski⁷
1939-2018
ul. Ogrodowa 88

Na kilka miesięcy zanim zaśpiewali mu:

*Dobry Jezu a nasz Panie daj mu
wieczne spoczywanie.
Światłość wieczna niech mu
świeci, gdzie królują wszyscy święci.*

zaprosił mnie do siebie oprowadził po mieszkaniu
w pokoju pokazał kilkutomową encyklopedię dumnie mówiąc:
to są moi żołnierze – teraz każda krzyżówka kapituluje –

w kuchni opowiadał o młodości
– jako chłopak przyjechał do Pieszcyc
z łódzkiego z duszą na ramieniu
muzyką w głowie
umiłowaniem do geografii i historii

w przedpokoju powiedział:
powołaniem muzyka jest grać –
śmierć ukradkiem podsunęła mu
hasło grób –

człowiek orkiestra grał na weselach
na pogrzebach i chrzcinach
i uroczystościach partyjnych i sportowych –
odszedł po cichutku na koniuszkach palców

⁷ Pieszycki muzyk. Miałem okazję występować z nim na scenie.

na cmentarnym nagrobku rodzina
napisała mu:

*Bóg widzi czas ucieka,
śmierć goni, wieczność czeka.*

nigdy nie wydał płyty spoczął pod
marmurową

Pieszycka Księga Umarłych — Kazimierz Wondraszek

*Kazimierz Wondraszek
1934-2018
ul. Kościuszki 18*

Cierpliwie czekał na śmierć –
zapłacił grabarzom za grób i
kamieniarzowi za nagrobek granitowy
z wytatuowanym nazwiskiem
rokiem urodzenia bez daty śmierci:
za życia niepraktyczny
i nieprzewidujący – to starość nauczycielka
nauczyła go dbać o siebie:
może to ma jakiś związek z ostrzem kosy

Teraz po jego śmierci nie ma chyba znaczenie kolejność
przedstawionych wspomnień ani dawnych ról
– za młodu szalał jak nocna nawałnica
walił pięścią w drzwi melin aż futryny jęczały
gdy sen jest głębszy od grobu:
w przyływie złości jedną ręką dusił byki
które stanęły mu na drodze –
kobieta nie miała z nim łatwego życia,
swój kazał wykopać kilka grobów od jej

Teraz po jego śmierci nie ma sensu wklejać jakieś ciekawostki
z jego życia typu, że: ponad pięćdziesiąt lat mieszkał
w tym samym mieszkaniu
mocno w nim zakorzeniony jak cmentarna lipa w
alei pomiędzy grobami...
sporo czytał był właścicielem ciekawych myśli –
raz po pijaku powiedział słowami starszymi niż ja
spojrzeniem starszymi niż moja pamięć

że jest moim ojcem... wyznanie to
jak opowieść o starym Jakubowiczu
przyjąłem
co to w młodości pytał się swoich nóg;
nóżki co chcecie butki czy wódki?
wódki!!! wódki!!! odpowiadały nóżki

Pieszycza Księga Umarłych — Jadwiga Bednarz

*Jadwiga Bednarz
1936-2019
ul. Kopernika 107*

Jej ulubionym językiem był język kuchni
patelnie, rondle, brytfanki, talerze płytkie i głębokie
w niej poruszała się tanecznym krokiem
nikt tak nie umiał tańczyć wokół słońca
z czterema palnikami
z łyżką ciekawie zaglądnąc w garnek
bulgotującego wulkanu zupy
z widelcem w ręku podśpiewując w rytm
smażenia mięsa z jednej i drugiej strony

Bycie gościem w jej domu to krystaliczna
przyjemność i radość za stuletnim
dębowym stołem ze śnieżnobiałym obrusem
z łykiem jak można na tej białości jeść –
rozszpywała zapachy potraw –
szlachetne kubki smakowe i oczy gości
wędrowały po piwnicach
poznając smak nalewek, likierów
budząc uwięzioną bestię pyszności

Jej moc dojrzałych owoców krzewów i drzew
mikstur i składników dżemów i powideł;
jej poetycka siła gotowania
jednym ruchem skrzydłem – ręki
wpół geście i wpół słowa
za dotknięciem widelca – zaczarowanej różdżki
wprawiała gości w sen starych talerzy
kieliszków do wina i likierów, wódek

srebrnego nakrycia, koronek, jedwabnych sukni
wąsach roziskrzonych kroplami czerwonego wina

Słuchałem Jadzi płonącymi oczami
jej słów biegnących wokół mojej głowy
ciężkiej jak tory metafory

Pieszycka Księga Umarłych — Marian Fiks

*Marian Fiks
1956-2020
Rościszów*

*Poeta jest przeciwko śmierci:
jeśli usłyszysz dzwon kościelny, nie pytaj kto umarł, tylko która jest
godzina.*

– szyjąc wiersz na miarę śmierci przyjaciela
poeta używa prostych zdań
mocnych jak nici chirurgiczne

nie stawia pytań:
„Jaki jest sens życia gdy umiera niewinny człowiek?”

nie odpowiada na pytania:
„tak nagle, jak to się stało?”

nie dziwi się:
„jeszcze wczoraj z nim rozmawiałem”

„Otworzył oczy, spojrzał na nas po raz ostatni
i zamknął je na zawsze. Ale minęło dwa dni
zanim serce przestało bić”
to były ostatnie chwile życia Mariana
„miał ciężki wypadek”
„był to dobry człowiek, prawda...”
„lekarze zrobili wszystko, aby
nie cierpiał umierając”

– zaprzeczenia cierpieniu
gdyż nie można kogoś stracić
i nie płakać z tego powodu

– stosuje desperacką próbę poetyckiej metafory
żeby nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do rozumienia słów

„śmierć Mariana przyglądała się w bocznym
lustrze samochodu”
lub „oślepiło ją poranne słońce”
albo „rozmawiała na telefonie”

nie można dać się porwać rzece emocji –
lawinie wyrzutów:

„Gdyby tam nie jechał, to by żył”
„Nie wiem, co mam powiedzieć?”
„Dlaczego mnie nie posłuchał?”
„Dlaczego to właśnie on?”
„Śnił mi się dwa dni temu, mogłam go ostrzec”

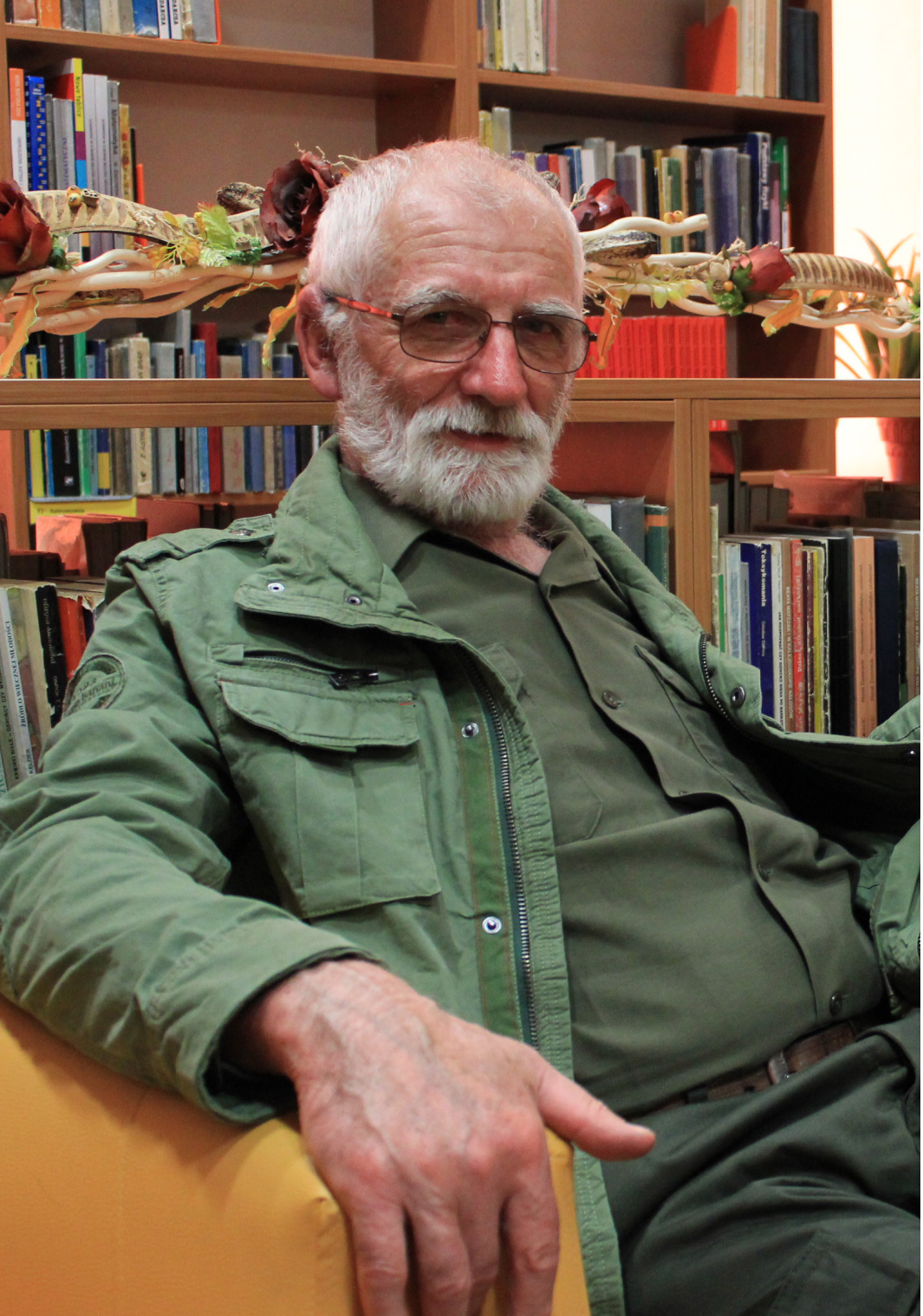
Poeta ma „wykonać zadanie” –
opisać kolce korony cierniowej cierpienia
cierpiącego i cierpiących
opisać białym wierszem śmierć – jej czerní
wspomnieć o drodze o wschodzie słońca
gdy stado sówgórskich muflonów wraca z wodopoju;
wspomnieć o chropowatym polnym kamieniu
leżącym przy niej;
– wydaje się być pełen życia
w porównaniu z trumną przystrojoną
ogrodem kwiatów –

Poeta układając słowa musi unikać banałów
o tym, że śmierć nie zna się na smutku ani radości
o cienkiej ludzkiej skórze i kruchych łamliwych kościach
trzeba odłożyć rozumienie wiersza, życia na bok

śmierć okazuje się, że jest krucha
niczego od nas nie chce
i niczego nie oczekuje
nie ma marzeń ani pragnień
jest nieludzka

Pieszyce, 18 stycznia 2020 r.

Zdzisław Maciejewski



Zdzisław Maciejewski – ur. 4 lutego 1949 r. we wsi Płachawy w województwie kujawsko-pomorskim. W 1972 r. przeprowadził się na Śląsk. Mieszka w Pieszycach. W 2013 r. jego wiersz *Ląka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie wystąpił z wierszem *W starym młynie*, w 2015 r. z utworem prozatorskim *Tajemnice bielawskiego parku*, a w 2016 r. z wierszem *Bielawski dworzec zaczarowany*. Jego twory konkursowe ukazały się w tomikach wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Swój debiutancki tomik wierszy *Pejzaże sowiogórskie* wydał w 2014 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny wybór wierszy pt. *Cierpienie, miłość, życie w pieszyckiej poezji* („Image” Zakład Poligraficzny). Również w 2016 r. kilka wierszy Zdzisława Maciejewskiego ukazały się w tomiku zatytułowanym *Niemcza – Partnerstwo Muz* wydanym z okazji i na pamiątkę 1000-lecia zwycięskiej bitwy pod Niemczą w 2017 r. Pięć jego wierszy zostało opublikowanych w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Zdzisław Maciejewski jest również autorem książek prozatorskich, dokumentujących zawile losy polskich zesłańców i kresowiaków, których los przywiódł do Pieszyc. Są to m.in.: *Wspomnienia zesłańca* (Fundacja „Nasza Przyszłość”, 2014), *Pieszycy kombataneci* (Urząd Miejski w Pieszycach, 2014), *Z Sybiru do Pieszyc* („Image” Zakład Poligraficzny, 2015), *Z Kresów do Pieszyc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2016), *Pieszycom wierni* („Image” Zakład Poligraficzny, 2016), *Pieszyckie opowiesci* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2017), *Ze świata do Pieszyc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2018), *Życie nie nudne, nie monotonne. Wspomnienia 80-latka z Rościszowa* (FHU Tomasz Proszek, 2019). Jest również współautorem następujących publikacji: *Historia jednej fotografii* (Muzeum Pamięci Sybiru, Białystok 2018), *Patriotyzm w dziejach mojej rodziny* (Dolnośląski Salon Wydawniczy Silesiana 2018), *Moja ulubiona książka z dzieciństwa* (Dolnośląski Salon Wydawniczy Silesiana, 2019), *Korzenie mojej rodziny* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2019).

Kolory Gór Sowich

Rankiem się siwą kryją zasłoną
Co je ulotnym otula puchem
Zanim na niebie zorze zapłoną
Wiatr ją leciutkim zmiecie podmuchem

Zalśnią srebrzyście kroplami rosy
Na pajęczynie zawisną tęczę
Rozchylą płatki liliowe wrzosa
Leśne dzwoneczki cicho zabręczą

Błysną kolory pośród zieleni
Dziurawiec złotem ozdobi stoki
Jakiś mak polny się zaczerwieni
Bluszcz swe różowe rozwiesi loki

Świerki soczystą zielenią ukarzą
Buki swą siłą i popiel kory
Z krzakami malin zaś się kojarzą
Usta dziewczyny oraz przetwory

Leśną granicę na dwoje dzieli
Seledynowych listeczków mrowie
Na brzozie co się jaśminem bieli
Ma zwiewnych włosów burzę na głowie

A na polanie rośnie kalina
Swe kalinowe korale zwiesza
Ciemna na szczycie kosodrzewina
Figlarnym kształtem sarny rozśmiesza

Między kolorem kremu a bieli
Gdzie rozlewają się górskie wody
Niedźwiedzi czosnek łanem się ścieli
I pękiem kwiatów cudnej urody

Na stromych skałach kształtem zachwyca
Bladozielona i postrzępiona
Pierzasta paproć – to zanokcica
Duma Gór Sowich pilnie strzeżona

Fiolet na kwiatkach wilczej jagody
Co szczerzy zachwyt swym pięknem budzi
Kusi by dotknąć, lecz nie ma zgody
Niezwykle groźna bywa dla ludzi

Gdzie łąka górską słońcem skąpana
Lilia złotogłów wystawia czułki
Czemu złotogłów, gdy jest ceglana?
Ma cienkie płatki niczym bibułki

Ruń leśna mchami miękko się ścieli
Kolorem orchy brązu i khaki
Swą matkę ziemię na skały ciele
Tam, gdzie ostępy i górskie szlaki

I dzika róża, kolorów gama
Bładoróżowa, bladoczerwona
Stoi dostojnie jak wielka dama
Jesień w karmin przyozdobiona

A nad górami białe bałwany
Muzyka ptaków i lazur nieba
I nocny pejzaż zaczarowany
I wszystko inne czego potrzeba

Przy szklanic

Przy szklanic siedzę i łeb mi się cieszy
Odeszły gdzieś smutki i wszelki frasunek
Człek ma swoje lata, nigdzie się nie spieszy
Popijam z rozkoszą bachusowy trunek

Usta się składają same do śpiewania
Wąsiska zmoczone wierzch dłoni przeciera
Nogi podrygują mi do tańcowania
Wino ze staruszka czyni fordansera

Z portretów zerkają dwie damy nadobne
Zdają mi się mówić, może już wystarczy
Snują wzniosłe słowa filozofa godne
Babcia już nie mówi, tylko cicho warczy

Upiłeś się chłopie, wciąż głupi choć stary
Nad swoim nieszczęściem cichutko boleje
A ja jakieś dziwy dostrzegam i czary
Żyrandol nie świeci, lecz się do mnie śmieje

Powoli odpływam na bezmiar nicości
Noc mnie przytuliła do swojego łona
Gdzieś tam jeszcze słyszę jak babcia się złości
Opadła cichutko niebytu zasłona

A rano coś dudni jak furman po bruku
Mózg mi rozdziobują dwa dzikie gołębie
A mały diabełek rzy aż do rozpuku
Rad, że mnie na grzechu nakierował głębie

Skazane na miłość

Matka, cicha skulona staruszka
Ma rozdartą i duszę i ciało
Od łez mokra co wieczór poduszka
Serce w domu rodzinnym zostało

Pan Bóg łaskaw, już setkę bez mała
Ukończyła, lecz nieźle się trzyma
Umarł mąż no i wieczna mu chwała
Życie ostra zmroziła jej zima

Ma swój pokój i wszelkie wygody
Zdałoby się tak dobrze jak w niebie
Z pełnej może korzystać swobody
I co z tego jak nie jest u siebie

Rankiem kos już nie budzi do życia
Nie zabłąka wiewiórka się mała
Stadko saren nie wyjdzie z ukrycia
Znak, że późna już jesień nastąpiła

Puste miejsce na przedzie kościoła
Po niedzielnym nostalgia obiedzie
Jej się zdaje, małżonek wciąż woła
Chodźmy prędzej, autobus odjedzie

Obcy ludzie i obca ulica
Nie zawita ni sąsiad, ni kuma
Dawne czasy z pamięci przemyca
Jak nie płacze, to siedzi i duma

Córka zwinna i szybka jak fryga
Kibić zgrabna, krągłości i wcięcia
Ze swym cieniem po domu się ściga
Niby młoda dziewczyna do wzięcia

Czas i dla niej niezwykle łaskawy
Walec życia nie gniecie a głodzi
Jeszcze w głowie spotkania, zabawy
Mama płacze, marudzi i wadzi

Znowu płaczesz! Ja nie, ja tak tylko
Ciche kłamstwa zbitego dzieciaka
Płochy wzrok po ukłuciu jak szpilką
Byle nowa nie była znów draka

Ja mam dosyć, ja dłużej nie mogę
Mnie się życie do góry przewraca
Serce bije szaleńczo na trwozę
Wnuki wożę i w domu jest praca

Ja też noszę po mężu żalobę
I też płaczę, gdy mama nie widzi
Wnet w psychiczną się wpędzę chorobę
Szloch urwany, przy obcych się wstydzi

Dwie najbliższe dla siebie kobiety
Połączone miłością niebogi
Są na siebie skazane niestety
Bądź przytułkiem obdarzy los srogi

W radzieckiej niewoli — Starobielsk

memu ojcu

Październikowy chłodny poranek
Dudnią podkute buty po drodze
Ciekawe oczy gdzieś zza firanek
Patrzą na jeńców zgłodzonych srodze

Skąd ich się wzięło tutaj aż tylu?
Pewnie zadają sobie pytanie
I czemu idą do monasteru?
Nikt odpowiedzieć nie umie na nie

Trzeszczą wrzecządze zakonnej bramy
Wartownik pręży chudą posturę
Tu nie ma żony, taty ni mamy
Marna nadzieja ocalić skórę

Wciąż na granicy życia i zgonu
Czy ta, czy tamta wygra połowa
Śledź, miska zupy i dla fasonu
Seans filmowy – ten sam od nowa

W celi po ośmiu, więcej się nie da
Chłoną modlitwę ceglane mury
Zewsząd kły szczyrzy radziecka bieda
Chude są nawet zakonne szczury

Wspólna latryna panowie, panie
Mijają dzionki, nic się nie zmienia
Jeśli nie apel, to przesłuchanie
Po kilka razy, aż do znudzenia

Znąją już wszystko co im potrzeba
Wy nie breszicie – śledczy się złości
Żyłaste ręce od zbioru chleba
Mogą przepustką być do wolności

I nastał pełen dzień niespodzianek
Serce ogromna tarmosi trwoga
Rzędy stolików – do wyjścia bramek
Śmierć albo wreszcie do domu droga

Proste pytania. Co będzie potem?
Nadzieja, jeszcze tłumiona skrycie
Oby nie mylić się ni na jotę
Pomyłka może kosztować życie

Głodni, obdarci – tercet zabawny
Wędrują dniami oraz nocami
Jewrej, katolik i prawosławny
Co przed swoimi broni ziomkami

Jak wam tam było? Komisarz pyta
Stalowe oczy świdrują czoło
Za kiepskim żartem prawda ukryta
Bez żadnych wygód, ale wesoło

Skromnie i czysto, opieka szczerza
Do syta zupy, białego chleba
I tak masz mówić, niech cię cholera!
Inaczej pójdziesz do swego Nieba

Modlitwa

Modlitwa depcze ścieżkę do Nieba
Słowa początkiem bytu wszelkiego
Podziękowaniem za dary chleba
Za wybawienie Świata całego

Modlitwa, przyjaźń, dwie siostrzenice
Jedna i druga dozgonną bywa
Przy niej łzy wzruszeń ozdobią lice
Ze szczęścia płakać, rozkosz prawdziwa

Modlitwa w sercu pogodę mości
Pan Bóg każdego uważnie słucha
Bywa rozkosznym darem miłości
Najczulsze słowa wkłada do ucha

Modlitwa kładzie serce na dłoni
I uszlachetnia duszę człowieka
Łagodzi smutek, przed złem obroni
Płyną szeptane słowa jak rzeka

Modlitwa czuła po pracy znoju
Przywraca siły, dodaje ducha
To źródło dobra oraz pokoju
Gdy słońce świeci, gdy wiatr i plucha

Kto się nie modli, ten nieszczęśliwy
To nie dla niego anielskie chóry
Módl się człowieku do pókiś żywy
W ciszy pokoju, łonie natury

Maciej Henryk Modzelewski



Maciej Henryk Modzelewski – student historii na Uniwersytecie Warszawskim. Laureat licznych konkursów literackich regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych, np. Konkurs Poetycki „Młodzi Poeci” zorganizowany przez Głos Polskiej Kultury w Birmingham oraz International Polish Artists Association (IPAA) z siedzibą w Londynie, Konkurs Poetycki „Młodzież pisze wiersze. Jungen schreibt Gedichte” w Berlinie, Konkurs Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej w Słupsku, „Sen o Karpatach”, Konkurs Poezji Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II „Cywilizacja Miłości” w Opolu, Konkurs Poetycki im. Reni Spiegel oraz ogólnopolskich: „O Laur Wierzbaka” w Poznaniu, „Odkrywamy Talenty Przyszłości” w Warszawie, „Rytmy Nieskończoności” im. Jacka Kaczmarskiego w Warszawie, „Przecież każdy pisze wiersze” w Warszawie, Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Zbigniewa Jerzyny w Warszawie, „Nadchodzące Pokolenia” w Bytomiu, „Bez Granic” w Chrzanowie, „Małe Krajobrazy Słowa” w Kędzierzynie-Koźlu, „Herbatka u Grabskiego – muzyka w poezji” w Warszawie. Wiersz „Muzyka puszczy” (nagrodzony w Ogólnopolskim Konkursie Literackim <<Las – moja miłość>> w Białowieży) Komisja Europejska w Brukseli zamieściła w książce *Opowieści o naszych lasach* wydanej w 24 wersjach językowych w krajach członkowskich UE (angielski, francuski, niemiecki, włoski, hiszpański, grecki, bułgarski, duński, szwedzki, fiński, holenderski, maltański, rumuński, irlandzki, czeski, słowacki, estoński, chorwacki, słoweński, litewski, łotewski, węgierski, portugalski, polski). Jego utwory zamieszczono w ponad 80 almanachach pokonkursowych oraz książkach i czasopismach wydanych za granicą. Jego wiersze znalazły się również w *Antologii Poetów Polskich 2016, 2017, 2018*. Brał udział w VI, VII i VIII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie, zdobywając (za wiersze: *Plac Wolności w Bielawie, Nad potokiem. Zapatrzenie, Rowerem*) wyróżnienie i I miejsca. Utwory Macieja Henryka Modzelewskiego zagościły również w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana *Sudeckiej biblioteki impresje*. Interesuje się historią, literaturą, filmem i malarstwem. Bardzo ceni twórczość Jacka Kaczmarskiego i Przemysława Gintrowskiego.

Świat prababki Marianny

*„patrzą lecz mało widzą
słuchają nie słyszą
mówią lecz nic nam to nie mówi
już prawie są ciszą”
„Ballada o staruszkach” Józef Baran*

Sprawał się powoli stary świat prababki Marianny –
pędził gdzieś w nieznane i stwarzał się na nowo falami radiowymi
i przyspieszeniem ziemskim.

Tylko tu, jak co dzień, pachniały jabłka starannie ułożone w wiklinowym
koszu,
a sprężynki mięty, suszone śliwki i prawdziwki nawleczone na dratwę
zatrzymywały czas –
droczyły się wonie.

Furkotał na sznurze żagiel białego prześcieradła,
na starym płocie suszył się wielki gar do gotowania kartofli.
Miodnie brzęczały pszczoły – wszak lipiec rozochocił się na całego.

Plotły się karminem, czerwieniały rozżarzone fajerki na starej kafłowej
kuchni,
a ona zdejmowała je pogrzebaczem wprawnym ruchem wysuszonej
dłoni.
W emaliowanym garnuszku bulgotała owsianka, pękały purchle,
wybrzuszała się mleczna powierzchnia.

Siadała na zniszczonym zydelku.
Czekała. Cedziły się wspomnienia albo wylewały rozrywając gorącą
ciszę.
Z namysłem dokładała żywiczne szczapki.

Na stole pęczniał chleb – codzienność rzeźbiła się prostotą,
rytuały – dojenie Krasuli i Mruczek, który czekał na mleko. Rysował się
szkic
lekko drżącą ręką.

Przy łóżku leżał stary zniszczony modlitewnik,
pożółkły,
zaczytane strony ze śladami palców.
Słowa pół szeptane, dobrze znane i nieznane wciąż drgały w powietrzu.

Klepsydra

Dom dziadków w kapeluszu rozkwitłej lipy
Pszczoły brzęczały miodnie
I to brzęczenie przenikało tkanki nagrzanego powietrza
Żółtego od kwiecica

Wszystko było tu powolne i dostojne
Deski stodoły wygrzewały stare sęki w gorącu upalnego lata
Chropowata kora jabłoni połykała kolejne kłujące promienie
Była domem dla skorków

Słodził się miód między szelestliwą zielonością lipy
Wieczność spała w mozaice liści
Wydawało się że to się nigdy nie zmieni

Zachwytem wypełniały się oczy i dłonie
Ostre słowa chowały pazury
Mruczały i wyginały grzbiety jak kot pod ręką gospodyni

Zakwitają wspomnienia
Niebieskie jak oczy mojej babci

A ona odeszła w przejrzystość świata
Gdy przesypał się piasek w klepsydrze

Pejzaż wojny

zbiera zło w sznurowane buciory
anioły umierają
najeźdźcy i obrońcy łapią się w samotrzaski śmierci
wiedną kolejne imiona

noc czerwona
dzień spopielający

ktoś ci podał hasło
ktoś ci podał odzew
dziurawe serca – zaciśnięte dłonie

chwila wiecznością się zdaje
wieczność chwilą
sens umiera
kolejny salutuje chmurom

człowiek urodził wojnę
Pan Bóg wyrzeźbił nadzieję

migotania

tabor myśli przeszedł cienkie nitki
spojrzeń

blask ogniska
pomroka chowa się po kątach lasu
czyjaś dłoń drżąca
na gitarze

opasywałaś sny wieczorne
nieskore do objawień

topiły się w ciemności błyszczące oczy
Cyganek

ich spódnice mieszały przestrzenie – kwiaty tkane i te rzeczywiste
patrz: zawirowały
nie wiem które

złudne rysy
barwią się ogniska dymem
co gołym brzuchem się wije

zaprowadź mnie
źródło bije dla nas
patyna nocy

Lirnik

Grywał siedząc na kamieniu,
opowiadał strunami, które łkały – wstyd powiedzieć, ale zanosily się
łzami.

Rzadziej twardo śpiewały jakby pozbawione duszy,
grane chropowatymi palcami oderwanymi od płuca.

Struny liry mało widoczne,
rozmyte w gorącym powietrzu południa,
niby we śnie - majaku, gdy na poły śpiąc, na poły obrazy chłonać,
odbiera się rzeczywistość nierealną, marzenną, utkaną pieśnią pośród
jabłoni,
trochę grzeszną i jakby zakazaną.

Grał,
a szczaw kwaśniał upity czasem.
Nie pozwalał sobie przerwać opowieści o hamadriadach – boginkach,
które zamieszkiwały drzewa – te w sadzie i te w lesie.
Niewielu je widziało.
Każde drzewo pachniało świętością i żal był, gdy umierało.

Albo siadał na miedzy,
lira usypiała liście starej wierzby,
co patrzyła wypróchniałymi oczodołami,
a głównia wielkiej drzewnej pochodni świeciła niebieskawo próchnem.

Lirnik stary wciąż snuje i bajdurzy strunami,
baje pieśni, poszumy,
skrzypienia starych chałup, kwilenia rozkwitających jabłoni,
ryśnięcia na tkankach powietrza, gdy spada pióro bociana.

Nigdy nie zabrakło mu w graniu odwagi.

Hanna Niedziela



Hanna Niedziela – ur. 24 listopada 1957 r. w Piaskach w powiecie gostyńskim. Obecnie mieszka w Nowym Belęcinie w powiecie leszczyńskim. W 2015 r. Hanna Niedziela brała udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i jej wiersz *Bielawskich wspomnień czar* ukazał się w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana tej biblioteki. Jej wiersze ukazały się w kilku antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc, m.in.: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016). Ma również na swoim koncie dwa samodzielne tomiki wierszy: *Dzika róża, Z szuflady poety XIX*, Brodziszów 2017 oraz *Hanna*, Brodziszów 2019. Kocha zwierzęta (jest opiekunką i przyjaciółką dwóch psiaków), polskie morze, a książką, która jej zawsze towarzyszy jest *Lalka* Bolesława Prusa.

Powitanie

Witam cię wiosno któraś kolejna
znam cię już długo od kiedy
nie liczę

Wiem że powinnam już się przyzwyczać
przyjąć obojętnie twoje odwiedziny
ale cóż nie potrafię

Tętno coś przyspiesza uśmiech zdobi usta
zmarszczki wiatr łagodzi

Delikatnie chwytam prezenty od ciebie
pachnące fioletowe i małeńkie
dzwonki

Znalazłam winnych

Oskarżam cię pycho głupoto o rozpychanie
się łokciami bicie tępienie mądrości
rozwagi oraz zabicie tolerancji

Jesteście winne zauroczeniom
co miłość udają rubasznie
rechocząc

Obwiniam was za łzy maluszków
i oczy jak spodki przepełnione
strachem

To wasza sprawka niedowidzenie
i obojętność niektórych ludzi

Wydaję wyrok a jaka kara
zaraz wymyślę

Każdy czuje inaczej

Ból po stracie zrozumieją
ci co doświadczyli - prawda?

Niekoniecznie

Każdy ma swój własny niepowtarzalny
wymiar żalu skala równa lecz
różne odmiany

Wyparcie - wspomnienie
drżenie rąk - bezwład
płacz - śmiech
krzyk lub cisza

Niemożliwe aby zrozumieć porównać
można tylko trwać i uważnie słuchać

Pocałunek

W każdym pocałunku oddaję ci
złe słowo gesty i czyny
i krzywe spojrzenia

Skierowane w moją stronę

Są tylko posypane dwoma słowami
wybaczam i kocham

Pocałować?

Dlaczego po ziemi stąpa kobieta?

Mężczyźni to bożkowie wojny
walczą o władzę rację i o nic

Wrzeszczą i krzyczą żaden nie słucha
oczy ciskają zatrute strzały
z ust para bucha

I za sekundę nastąpi atak

Wtem wkracza ona ładna czy brzydka
chuda czy gruba młoda czy stara
to nic nie znaczy ważne
by mądra

Łagodzi spory gasi pioruny
używa sprytu i dyplomacji
nastaje pokój - ona zmęczona

Krzysztof Pasek



Krzysztof Pasek – ur. w 1956 r. w Trzebnicy. Już jako młody chłopak czynił pierwsze próby poetyckie. Mieszka w Bielawie. W 2014 r. ukazał się jego wiersz w tomiku pokonkursowym III Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. W 2015 r. jego wiersz *Lata trzydzieste, lata trzydzieste* zdobył I miejsce w kategorii Poezja – dorośli IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Wiersz ten ukazał się w tomiku pokonkursowym tegoż Konkursu, i jako nagrodzony – w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2015”. W 2016 r. wiersz *Stacja końcowa*, za który Krzysztof Pasek otrzymał wyróżnienie, ukazał się w tomiku pokonkursowym V Konkursu Literackiego, podobnie jak wiersze z VI i VII Konkursu. Poza udziałem w konkursach jest także współautorem kilku antologii.

Zwiewność
letnich sukienek
i smukłość palców
ogranicza
pole widzenia do poziomu powiek

nisko
błądzą myśli
mącone mirażem
pod słońce południa

błądzą słoneczną
promenadą
potem ścieżką
do pustej plaży
gdzie łabędź

ten też
nic od ciebie nie chce

Odpłynąłem
w borowinowy
sen
w majestat korytarzy
śnie
seledyn flizelinowego tiulu Daisy
it's a sin
leci gdzieś
schodami w dół
wysoko
i tylko kropla potu
może łąza

Nauczyłem się
prztykać kciukiem
w drugą stronę
jakbym robił tak zawsze

samo przyszło

teraz
czytam cię od końca

prztyka
skubany

Przedpokój
niespokojnych butów
te z drogi
dosypiają na krzyż
bez ducha sznurówek
inne
przodem na glanc do wyjścia
reszta
nie buty
kaptcie

Śnieżnymi ścieżkami
w górę
w górę
do miejsc
do śladów
donikąd

spotkałem człowieka
z wyrazem twarzy
grzebał w ogniu i mruczał

idź tam
gdzie stare świerki i modrzewie
niech się dopali

Irena Piekarz



Irena Piekarz – ur. 5 maja 1953 r. Pracowała w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowej Rudzie jako bibliotekarz, na stanowisku kierownik Wypożyczalni dla Dorosłych. Przez wiele lat była współorganizatorem Noworudzkich Spotkań z Poezją i Ogólnopolskiego Poetyckiego Konkursu o Laur Kosmicznego Koperka. Obecnie jest na emeryturze. Mieszka w Nowej Rudzie. Wiersze pisze od dawna. Irenę Piekarz interesują różne formy literackie. Podejmuje wyzwania i próbuje sił w poezji i prozie, ostatnio pisząc utwory przeznaczone dla dzieci. Idzie za natchnieniem. Impuls chwili zachęca ją do pisania i wtedy powstają nowe utwory. Debiutowała, czytając swoje utwory na XXIII Noworudzkich Spotkaniach z Poezją. Ma za sobą debiut książkowy – *Luźne drwa*, antologia (pod red. Karola Maliszewskiego) wydana z okazji XXIV Noworudzkich Spotkań z Poezją (10 maja 2014 r.). Do chwili obecnej nie wydała indywidualnego tomiku. Wiersze Ireny Piekarz znajdują się w kilkunastu antologiach, głównie wydawanych za pośrednictwem internetowych portali związanych z literaturą. Były też czytane na antenach kilku rozgłośni radiowych. Osiągnięcia to m.in.: wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie im. Zygmunta Krukowskiego organizowanego przez noworudzką Miejską Bibliotekę Publiczną (umieszczenie wiersza w antologii *Rzeźbienie ognia*); wyróżnienie w VI Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie (wiersz znalazł się w pokonkursowym tomie serii *Sudecka poezja i proza*); wyróżnienie w konkursie na utwór „Noworudzkie usta prawdy” (konkurs ogłosił internetowy portal związany z Nową Rudą); wyróżnienie autora – Agnieszki Miodowskiej na wiersz pisany do jej grafiki, (poetycki portal Ogród poetów); wyróżnienie we wrocławskim konkursie „W ramionach odry moje życie płynie”. Wyróżnienie za wiersz w internetowym konkursie ogłoszonym przez Ewę Jowik. Razem z Bogdą Bodzią Chwierut dostała Laur warsztatowy roku 2016 oraz została na tymże portalu obdarowana tytułem Satyryka Roku Kształtów Słów. Ostatni wielki sukces to Nagroda Roczna Kształtów Słów 2017 Człowiek Orkiestra. I ta ostatnia nagroda jest ukoronowaniem jej dotychczasowych sukcesów.

Ja i Ty

Kosmiczne byty
nie do końca zrozumiałe
komórki istnienia
pędzące w nieznane
jak szalone konie

Płonące ognie
zapalone niewidzialną ręką
gdzieś kiedyś
Jak długo będą płonąć
nikt nie wie

ile jeszcze nanosekund pozostało
na niebieskiej planecie
do wielkiego wybuchu

Pamiętasz
ta wymodlona końcówka lata
przypięła nam skrzydła
z wyciętego
w brzoźowej korze serca
ciągle w dłoniach
trawa pulsowała zielenią
kapała czerwienią jarzębin

W oczach mgielny błękit
zamazywał kontury
gdy biegliśmy
przyśpieszonym pulsem
w głąb miłości ciągle zachłannej
od świtu po czerń nocy

łaka

ciągle czuję
rozciągłość zieleni
nieskazitelne piękno
głaszczące nierówności w sercu
przenikane promieniami słońca
żdźbła trawy
białe główki stokrotek
pośród dzwonek
spoglądam na dno wspomnień
buszuję w nich
jak w kolorowych koralach
trwam
gładkością chwil
bez mroku pociągającego
w głębinie

Nocą

Spójrz jak srebrzy się noc
Oczy sowy jak morskie latarnie
Oświetlają morze gałęzi
Weź w dłoń *Lampyris noctiluca*⁸
On oświetli mrok duszy

Posłuchaj szumu z oddali
To gada las przyzywa głębią ścieżek
Dotknij kwiatu paproci
Niech odmieni zły los
Jak magiczna różdżka

Nad tobą księżyc – luna płynie
Po ciemnym niebie
Powróż ze spadających gwiazd
Tak szczęście niech spadnie na ziemię
Najprościej w twoje ręce

⁸ *Lampyris noctiluca* (łac.) – świetlik świętojański.

We śnie

We śnie widziałam Twoje, wielkie dłonie
sypał się w ciemnościach złoty pył obficie.
Iskrzył i migotał, jak pochodnie słońca,
kapał lawą gorącą, rozpływał się w mroku.

*

Chciałam biec, by stanąć pod tymi strugami,
aby choć iskierka opadła na głowę
- a potem w serce wbiła się ostrogą
i została rosnąc, olbrzymiejąc w siłę.

*

Boże, którego czasem widzę okiem duszy,
proszę, wmaluj obraz swojego istnienia.
Poślij światło, by we mnie rozjaśniło ciemność,
bez Ciebie noce – czarne wielkim grzechem

Anna Piliszewska



Anna Piliszewska – ur. w 1966 r. w Krakowie, mieszka w Wieliczce. Pisarka, poetka, kulturoznawca. Absolwentka Akademii Ignatianum w Krakowie. Problem zwierząt, sens oraz ranga ich istnienia w świecie, pragnienie zwrócenia uwagi w kierunku tegoż tematu sprawiły, iż została współredaktorką razem z Grażyną Stanek-Czerny, a także współautorką monografii naukowej pt. *Zwierzę - człowiek - Bóg* (WAM, Kraków 2017). Stypendystka Sapere Auso, stypendium przyznanego jej za szczególne osiągnięcia artystyczne w roku 2012. Brała udział w V, VI, VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy, zdobywając za wiersze wyróżnienia. Wiersze te były później drukowane w pokonkursowych publikacjach serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W swojej twórczości chętnie podejmuje tematy dotyczące relacji człowieka z ustępującą miejsca cywilizacji, ginącą naturą. Interesuje się filozofią, literaturą, historią starożytną, malarstwem oraz muzyką klasyczną. Ceni nad wyraz poezję Bolesława Leśmiana. Ponadto jest miłośniczką zwierząt i wielkim przyjacielem przyrody: wszelkich roślin i zwierząt. Jest jej niezmiernie bliska myśl Alberta Schweitzera, by szanować i cenić wszelkie życie (*Jestem życiem, które pragnie żyć, wśród życia, które pragnie żyć*). Ponadto chętnie dokarmia zwierzęta wolno żyjące, by pomóc im przetrwać – nie tylko w okresie zimowym. Kocha koty. Posiada trójkę udomowionych mruczków – dachowców: Mrumrusię, Felixa-Felixa oraz Venuskę.

Świątkarz i drzewa

Dla Panienki na sukienkę,
na lilijkę i koronę,
twoje drewno suchusieńkie
lipo, dawno przeznaczone.

Dla Dzieciątka na kolebkę,
by Go Matka kołysała,
na kapotę dla Józefa,
brzozo, twoja kora biała.

Dla Anioła skrzydlatego,
który czuwa w każdej porze
i ochrania nas od złego
twardy konar dasz, jaworze.

Dla Floriana, co nam wioskę
pilnie strzeże od pożarów
za dębową, ciężką kłodą
bez szemrania pójdę w parów.

Drzewa ciche i łaskawe,
co dzień pięknie wam się kłaniam!
Bóg mi dłuto włożył w rękę –
rzeźbił będę od świtania.

Wezmę rzezak i was, drzewa,
pieścił będę całe lata.
Nad kapliczką trel skowronka –
oto miła mi zapłata!

A gdy usnę raz ostatni,
nie żądając nic od ludzi,
nie szlochajcie listeczkami,
bo mnie kiedyś Bóg obudzi...

Koronki

Suknię mi szuj paradną! – z koronek szarych i pereł,
deszczowa plucho – tyś mistrzowską krawcową.
A ty zawiejo, fryzjerką mi będziesz najlepszą –
splącz mi włosy, susz liści rozkrusz nad mokrą głową.

Jarzębino – ile koralu w zastaw za duszę użyczysz,
jeśli przed tobą klęknę na trawie, z której moje pierścienie.
Co mi dasz, gnuśny dębie, jeśli cię wpół obejmę,
jeśli siebie opaszę twoim lubieżnym cieniem?

Same mi się założą wygodne pantofle z błota,
a tiul na cienką halkę u pajęczyc zamówię –
choć się będą targować, nie policzą mi drogo,
wszak mi płaczkami będą na wichrowym, na ślubie...

Pierścionek

Deszczu! – wiosną frywolnie targasz szal i suknie,
wietrze! – wśród pól i sadów szarpiesz moje włosy,
lecz nie płynie z deszczami podobłoczna skarga –
milczę cicho jak mlecze tknięte ostrzem kosy.

Czasem tylko wiersz skreślę, przytulę w sekrecie
maków czerwień i jaskier w słońcu szczerozłoty.
Głowę wiankiem ozdobię, czoło rosy perlą –
oto moje bezcenne, rodowe klejnoty.

Krzyknę – echo pochwyci płoche nitki głosu
i poniesie nad lasem, nad śpiącym zagonem...
Księżną będę knyszyńską, gdy wsunę na palec
z traw spleciony, chrzęszczący, zielony pierścionek.

Znikające ogrody

Stare sady cierpliwie powracają nocą –
raje roślin i zwierząt. Nad ranem w milczeniu
ubywają tak lekko, niezauważalnie –
po nich cisza okrutna, kamień na kamieniu...

Z głębi klatki z betonu, żelbetu i stali
pytam gdzie są te drzewa, gdzie rosną te zioła,
te do kolan pokrzywy? Dokąd poszły łąki,
zagajniki i knieje, że ich nikt nie woła?

Myślę jeża, kretowisk wypiętrzone kopce,
skok wiewiórki w leszczynie – igranie płomienia.
Nie ma krzewu – ni jednej z rozchwianych gałązek
pod ciężarem wiewiórki! I jej także nie ma.

Pytam o krzak agrestu, o trójcień jabłoni,
o czubate koszyki rumianych owoców,
o tę dziuplę sekretną, pełną drobin próchna,
sowie oczy, świecące jak latarki nocą...

Stojąc w miejscu, gdzie kiedyś była chata z drewna,
wołam koty i czekam z talerzykiem mleka,
wołam psy – czujnych pysków, błysku w wiernych ślepiach,
nagłych merdań ogonów rozpaczliwie czekam.

Świecie straszny, nieczuły – kołysko z betonu!,
coraz trudniej oddychać w kamiennej obrożi.
Nocą sad śni się mgielny. Garbaty ogrodnik
czeka z kluczem, lecz furtki nie umie otworzyć...

Dal

Za mą wioską – zagajnik, za nim – dal nad dale,
Której nigdy nie poznam, rzęs końcami nie dotknę.
Tylko klucze żurawi, odlatując jesienią,
Znają chmurne jej zmarszczki, ślepie dzikie, samotne...
Tylko Bóg, co nocami śmiga w gwiezdny rydwanie,
Zaglądając z wysoka przez obłoku witrażyk
W sny, w dna stawów, w okienka lichych chat rozespanych,
Nie obawia się wnrzać w dal – w mgławice jej twarzy.

Gnuśna dal, niezgłębiona opowiada zaświaty...
Bliższa ciału koszula, bliższy krzywy próg chaty...

Wstaję świtem – w oborze brzdęka wiadro cierpliwie,
Mówię: - Mućka! Palcami lepkie dotykam wymię.
Mówię: - Drzewo!, gdy wzrokiem w liściach ścigam lot trzmiela.
Moja jest owa przestrzeń!, znam jej zapach i imię.
Biegnę nad staw, gdzie synek złapał rybę do sieci –
Wnet ją z wody podnosi – grzbiet w promieniach migota.
Mówię: - Syn! Mówię: - Ryba tęczołuska i śliska!
Mówię: - Wioska! – to tutaj miłość, gniew, łzy, prostota...

Gnuśna dal z woli Boga gdzieś się kłębi i smuży...
Bliższa dłoniom garść prosa, chleb i nóż, kolec róży...

I wzruszony przekraczam lichy próg mojej chaty,
I szczęśliwy całuję w sadach chropawą korę,
Psy się łaszą do kolan – gładzę sierść szorstką ręką,
Patrzę – gwiazda upada z nieba późnym wieczorem...
I zasypiam spokojny w połataney pościeli.
Anioł patrzy z obrazu. Łubin, gryka i mięta
Pachną – wpada do izby ziół aromat czy kwiatów,
I się cizja jak balsam cedzi – błoga i święta.

Gnuśna dal hen!, za górą mruży ślepia jaszczurze...
Blizsza oczom jest studnia, bliższe ciasne podwórze...

Tylko czasem, w snu sieci gdym wplątany jak pająk,
Coś zaboli – tajemny cierń w głąb duszy się wbija
I wędruję ku dali, która czeka hen! na mnie,
I poszumem mnie wabi – groźna, chmurna, niczyja...
Brodzę w mgle, a dokoła coraz puściej i ciemno.
Gasną w niebie przez Boga zawieszono latarnie.
Widzę liść pojedynczy – jak się z wiatrem kolebie.
Przed oczyma wir pyłu! Coraz chłodniej i czarniej...

Gnuśna dal za lasami rozpościera swe płótna.
Dal bezsenna, nieczuła, bezimienna, okrutna...

Słyszę oddech świstliwy – dreszcz przebiega po karku.
Czuję, jak się uchyla tajemnicza zasłona –
Lecz się budzę! Spocony, z krzykiem targam pierzynę.
Gdy rozwieram powieki, obok... dzieci i żona.
Za oknami poranek. Gałąź w okno spoziera,
Kogut pieje radośnie na parkanie pochyłym.
I rozchyłam ramiona – tulę życie w objęciach.
I odganiam widziadła, które mi się przyśniły.

Gnuśna dal niczym okręt-widmo chyłkiem odpływa.
Witaj zwykły poranku! Witaj chwilo szczęśliwa!

Dzieci czule przygarniam. Słucham jak zegar tyka.
Kotka liże kocięta w kącie izby słonecznej,
Żona miesza w rondelku kaszę – pęczak wykypiał...
Wnet ogarnia mnie spokój, wnet się czuję bezpiecznie.
Więc wybiegam jak co dnia poza próg mojej chaty,
By, wzruszony, całować w sadach chropawą korę.
Psy się łaszą do kolan – gładzę sierść szorstką ręką.
Czekam – gwiazda znów spadnie z nieba późnym wieczorem...

Szeptem skarży się Bogu dal znikoma, posłusznie
Kłębiąc się hen!, za górą coraz gnuśniej i gnuśniej...

Ewelina Podolska



Ewelina Podolska – ur. w 1952 r. w Dzierzgoniu, w powiecie sztumskim. Mieszka w gminie Stara Kiszewa na Kaszubach. Z wykształcenia jest pedagogiem, obecnie na emeryturze. Swoje wiersze zamieszcza na forach internetowych oraz publikuje w licznych antologiach pod redakcją Ryszarda Mierzejewskiego. W 2018 r. jej wiersz *Miasto nad potokiem* został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W tym też roku ukazał się jej samodzielny tomik wierszy zatytułowany *W szelestach myśli*, a jesienią kolejny *Poprowadź mnie w jesień*. Oba tomiki zostały wydane w pieszyckim wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego.

Na wiosnę wszystko jest pierwsze

Pierwsza bujność traw
po pierwszym wiosennym deszczu
zieleń drzew też pierwsza
i najprawdziwsza ziemi woń
Na wiosnę wszystko jest nowe
na wiosnę wszystko jest pierwsze
otwarcie siebie na oświecenie
są wtedy moje wiersze
Na wiosnę zakwita w nas poezja
wybucha barwą kwiatów odurzona
wzbija skrzydła wysoko wysoko
zieloną nadzieją niesiona

Być drzewem

Drzewem chcę być
koroną z liści
niebu spoglądać w twarz
krople deszczu
spękaną korą pić
nie dać się wichrom
ni burzom a pioruny
w piękno zaklinać
zimą spokojnym oddechem spać
a wiosną pąki listków
ze snu rozwijać

Od Gdańska się zaczęło...

Trzy krzyże jak krzyk do nieba
przypominają,
że kolejny raz od Gdańska
zaczyna się walka ze złem
Kiedy w trzydziestym dziewiątym
od Westerplatte zło próbowało
podbić cały świat
z bożą pomocą i jednością
udało się je pokonać
Ponownie od Gdańska
zaczęła się walka o wolność
słowa, prawa człowieka
i wolną od bolszewizmu ojczyznę
Solidarność to słowo miało
wtedy wagę, znaczyło potęgę.
pod którą ugięło się zło
Po latach oczy świata znów
skierowały się na Gdańsk, który
wraz ze światełkiem kieruje
do nieba protest
przeciw podziałom, przeciw
mowie nienawiści-posmak zbrodni
jest wyjątkowo gorzki, bo
do niego doprowadziła tolerancja na zło

Nie umiem pozbierać myśli
kiedy mnie opuszczasz
czuję się wtedy jak odtrącona
kochanka
bez ciebie w beznadziejności
i niemocy nie poskładam słów
w sensowny wiersz
a kiedy nagle pojawiaasz się w ciszy
niczym przyływ morza
z daleka czuję twój niecierpliwy
gorący oddech
już wiem że weźmiesz mnie za rękę
i poprowadzisz w niewyśnione jeszcze sny
muzo moja kapryśna a tak upragniona

Nie bój się odgłosów dnia

Uwolniłeś swoje myśli z pętli czasu
wyruszyły w nocy mrok
od wspomnień i wiosny nabrzmiałe
potykają się co krok
W nocy pomruku budzą się cienie
chichot losu odzywa się echem
poeto jeszcze możesz zawrócić
dopóki jesteś człowiekiem
Nawet jeśli nikt cię nie kocha
nie lękaj się odgłosów dnia
niech strach twój snem się zrównoważy
w blasku który tylko chwilę trwa...

Paweł Stolarski



Paweł Stolarski – ur. 21 lutego 1996 r. w Dzierżoniowie. Przez 5 lat był aktywnym aktorem-amatorem w Teatrze „Kątem” w rodzinnej miejscowości. Obecnie zaś współpracuje z bielawskim ulicznym Teatrem Prawdziwym Włodzimierza Butryma. Prowadzi także swój teatr w Spółdzielczym Domu Kultury w Dzierżoniowie. Ukończył wrocławską SKIBĘ, czyli Zespół Szkół Animatorów Kultury, kierunek: Animacja Społeczności Lokalnych. Od czasu technikum „chwytą za pióro”. Paweł Stolarski interesuje się książkami o tematyce kryminalnej, opowieściami grozy, thrillerami z elementami psychologicznymi oraz wszelkimi dziełami zawierającymi elementy gotyku. Jeżeli chodzi o wiersze jest wielkim fanem twórczości poetów wyklętych. Brał udział w VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Jego wiersz *O Strażniku Potoku i niezwykłym potoku (...słów potokiem)* został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Paweł Stolarski posiada na swoim koncie samodzielny tomik wierszy zatytułowany *Prototyp*, wydany również przez biblioteczne wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana. Jego wiersze znaleźć można także w antologiach: *Sudecka poezja i proza XXVIII*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019* tego samego wydawnictwa, a także w antologiach: *Nie wyrzucajcie starych kalendarzy*, *Bo taka właśnie jest jesień*, *Nierzezywista rzeczywistość*, *Pisz i czytaj wiersze 2* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego oraz w antologii *Różne Poezji 2* wydawnictwa KryWaj.

Hodowla doniczkowa ptaków

pisz patałachu – pisz
aż oczy zaczną ci krwawić
od patrzenia na kartkę

białą jak jaśmin

pisz zimny draniu – pisz
aż mózg ci wybuchnie z rozpacz
że wciąż nie masz tematu

pisz – potem zdychaj
w grobowcu łóżkiem nazywanym
pisz... albo hoduj wypchane

w doniczkach ptaki

Porcelanowe misie

w przestrzeni sobie wiszę
układam je w szeregu
i dziwnym szykiem piszę
o człowieku – zwierzu

kruchym jak z tej kolekcji
misiów porcelanowych
figurek które w każdej chwili
zwyczajnie mogą spać

Kruk

przez tę dziewczynę
z którą się kochałem
nie poszedłbym do pracy

była piękna była sucza
jak chore ciało co przeszczep
odrzuca była dzika była harda
gdy potrzeba to namiętna
gdy potrzeba nietykalna

blada włosy miała czarne
płaski brzuch nogi długie
właśnie chciała przejąć górę...

...jest cienka linia
między jawą a snem

to był akurat sen
i wrzask budzika

Korporacyjne szczury

czekali przy kolacji
by obradować skrycie
jak polityczne życie?
jak sprawy firmowe?

w garniturach i koszulach
z ulizanymi włosy
najdroższa jadłodajnia
totalna pustka w oczach

uśmiechy wymuszone
Jack Daniels już na stole
zamówić trzeba deser
a potem tam w hotelu...

ogólnie patrząc z góry
- korporacyjne szczury

Księżycowy Kot Szamana [KKS]

o czym myśli kot
gdy tak leży na kanapie?

patrzy w przód albo
się drapie

w łatki kot – płęć kobieca
wcale nie rasowy
oczy przymrużone – może śpi?

a może wyczuwa katastrofę
kto to wie – kot jest zły
kot ma bardzo ostre kły

za to
skarbowych nie ma wykroczeń
no a ty?

Roman Styrzcz



Roman Styrzcz – ur. 13 listopada 1931 r. w miejscowości Szyszczycy w województwie świętokrzyskim, zm. 7 czerwca 2018 r. Malarz, rysownik, prozaik, poeta. W 1951 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 5 w Bielawie przy ul. Polnej 2. Jego utwory drukowane były w „Krośnie. Piśmie Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Bielbaw i Bieltex” i „Gazecie Robotniczej”. Dla „Krosna” wykonywał szatę graficzną. Malował obrazy olejne. Od 1958 r. należał do Polskiego Związku Łowieckiego i do 1996 r. był czynnym myśliwym. W 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie ukazał się jego zbiór prozy *Opowiadania myśliwskie*. Rysunek fontanny z wizerunkiem sowy na pl. Wolności w Bielawie, wykonany przez Romana Styrzcza, został wpisany w jubileuszowe logo 70-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się również w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* w serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie.

Pole jasne

Pole jasne i szerokie
Nad brzegiem jeziora,
Przyjmij wiosną złote ziarno
Wysypane z wora.

Rośnij, rośnij zboże złote
Na tej czarnej ziemi,
By cię można było zebrać
Dojrzałe w jesieni.

Przeszło lato, przyszła jesień,
Zbóż w polu już nie ma
Nawet ptaszka, który śpiewał
Pożegnała ziemia.

Znów zostało puste, czarne,
Cudzo mu, żałośnie...
Nie smucze się puste pole,
Ptaszki wrócą wiosną.

Wróci rolnik ze swym pługiem
Nie będziesz się gniewać...
Gdy wyrosnie nowe zboże
Znów ci będzie śpiewać.

Wrocław, 10 listopada 1949 r.

Noc jasna, cicha rozpostarła skrzydła,
Księżyc się wtulił między gwiazd tysiące
I słucha pieśni polnego straszycła,
I żab na stawie, i świerszczy na łące.

Księżyc – bohater prawie wszystkich nocy.
Rozlał promienie, obiegnął wszystkie chaty,
Między opłotki i na staw iskrzący,
Pomiędzy sady, jak korab skrzydlaty.

Na ścianach chałup srebrem się zabielił,
Słuchając sennych istot tam uspionych.
Strzechom grał pieśni na swej wiolonczeli;
Długie, żalodne wydając z niej tony.

Księżyc – wróżbita człowieka tajemnic,
Pomiędzy liśćmi jaśminu przy ganku
Usiadł na szczątkach spróchniałych okiennic
I słuchał tkliwych pieszczotek kochanków.

Potem zaświecił ptakom w gniazdach śpiącym,
Mocniej raz jeszcze wskrzesił żab symfonią,
Jeszcze się skłonił wschodzącemu słońcu
I w wielkiej chmurze spokojnie utonął.

1950 r.

Wschód słońca

Jeszcze noc cicha drzemie pośród wzgórz kamiennych
Broniąc się sił resztkami, przed nadejściem świtu;
Jeszcze ziemia przybiera barwy aksamitu,
A już niebo na wschodzie drży w blaskach promiennych.

W zaroślach tarcza stawu bierze kształt odmienny:
Po bokach szafir gęsty, w środku ton błękitu.
W dali bór się maluje tęczą kolorytu,
A znad wierzchołków tryska snop ognia brzemienny.

Zrywam się, biegnę, ściągam z zasłoniętych okien
Zasłony. Porażają mnie jaskrawe błyski!
Patrzę, – ziemię dokoła oblał potop złoty.

W pamięci noc raz jeszcze nawiedza mnie mrokiem
I wszystko ginie w blaskach. Jestem płaczu bliski
Z widoków, bo mnie one budzą do roboty.

Sudety, 1952 r.

Wiosko moja

Wiosko moja, wiosko miła,
Ty rodzinny skarbie mój.
Siwa mgła cię otuliła,
Znów przywdziałaś szary strój.

Tak mi znane jasne pola,
Łąki kwietne, ciemny bór,
Burzą ścięta w pół topola,
W jej gałązkach wróbla chór.

Z owych krętych ścieżek polnych,
Tkanych latem kwieciem w krąg,
Z owych gajów liściem strojnych
Wieje teraz nuda, ziąb.

Kiedykolwiek tutaj wrócę,
Żal wszystkiego – tyle lat;
Bo gdziekolwiek wzrok mój rzucę,
Widzę małej nóżki ślad...

1957 r.

Uczę się życia...

Uczę się życia od świtu,
Uczę się za dnia, wieczorem,
Ażeby stać się człowiekiem
I być dla innych wzorem...

Od świtu, kiedy dzień wstaje
Wstępuje w serce nadzieja;
Wieczorem po trudach pracy –
Zwątpienie, życia zawieja...

Uczę się życia od ludzi
Cichych, rozumnych i prostych.
I wierzę, że ta nauka
Zbuduje nad rzeką mosty,

By po nich spokojnie ludzie
Mogli odwiedzać się wzajem,
Aby to szczęście wciąż kwitło
Nad moim polskim krajem.

2016 r.

Barbara Trepner



Sudecka
poezja i proza
I

Barbara Trepner (z domu Bulerska) – ur. 23 marca 1982 r. w Dzierżoniowie, starszy wychowawca OHP, jak mówi o sobie jest „szczęśliwą mężatką i chrześcijanką”. Pierwszy jej wiersz ukazał się w 2008 r. w „Tygodniku Dzierżoniowskim”. W 2010 r. opublikowany został jej samodzielny tomik wierszy *Barwy istnienia* wydawnictwa Astrum z Wrocławia. W 2012 r. jej wiersz *Z kamiennej fontanny* wygrał w kategorii dorośli I Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie zdobyła wyróżnienie za wiersz *Schadzka*, a w 2015 r. wyróżnienie zdobył jej wiersz *Tato*. Brała udział również w piątej edycji tego samego corocznego konkursu literackiego z wierszem pt. *Pociąg*. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w literackiej serii *Sudecka poezja i proza*. Pojedyncze jej wiersze drukowane były również w bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Kilka jej utworów poetyckich ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. Kilka wierszy Barbary Trepner znalazło się również w 2015 r. w *II Antologii grupy poetyckiej Ogród poetów* serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W 2016 r. ukazał się jej kolejny samodzielny tomik wierszy *Kartki z kalendarza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W tym samym wydawnictwie w 2017 r. ukazały się jej wiersze w publikacji zatytułowanej *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy*. Do 2017 r. publikowała pod rodzowym nazwiskiem Bulerska.

Dziecko boże

siła i ukojenie
daleko odleciał strach
codzienne przeszkody
były i będą
z nadzieją idę w świat
otrzymuje prezenty
na każdy dzień
z tobą można wiele

wystarczy uwierzyć

Z Jezusem możesz wszystko

rozrywa potężne pętle
węzłów problemów co szarpią

tuli jak dziecko do serca
dłużej już nie płacz – nie warto

Pan jest pokarmem

werset po wersecie
literka po literce
natchnione Duchem Świętym
czytam i rosnę
bo tyś chlebem życia
wodą światłem
nadzieją

o Panie mój

Ufam Ci

niepojęta dobroć
niezmierzona moc i chwała
wielki jesteś Ty
niech plan się wypełnia
w tobie mam ufność
o Boże

Baranek bez skazy
przełał krew na krzyżu
za mnie i za ciebie
by wyzwolić świat
z piekielnej władzy

ZAUFAJ MU

Krzysztof Urzędowski



Krzysztof Urzędowski – ur. 16 czerwca 1956 r. w Ząbkowicach Śląskich. Do 15. roku życia mieszkał w Ciepłowodach. Przez dwadzieścia kolejnych lat mieszkał w Piławie Dolnej. Od 2004 r. mieszka w Piławie Górnej. Pierwsze wiersze zaczął pisać latem 2014 r. Jeden z tych wierszy *Małe tęsknoty* został opublikowany w tym samym roku w antologii: *Kiedy tańcząc słyszę tę pieśń* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc. Wiersze Urzędowskiego znalazły się także w kilku innych kolejnych antologiach tego wydawnictwa, również w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydanych w 2017 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Twórczość Krzysztofa Urzędowskiego została zauważona przez redakcję Rocznika Dzierżoniowskiego i kilka wierszy wraz z biogramem ukazały się w „Roczniku Dzierżoniowskim 2017”.

Wyznanie

Łeb mi pęka, wczoraj chlałem,
znów słowa nie dotrzymałem.
Jak ja w oczy spojrzę żonie?
Co ja teraz dzieciom powiem?
Kac zetraca życie moje.
Jakie wizje w nocy miałem,
w jakich portach przebywałem?
Ile mewek wybudziłem,
jaki ważny znowu byłem.
Jak ty żono sobie radzisz?
Czemu jeszcze mną nie gardzisz?
Prąd odcięty, wody nie ma,
a ty w ciszy mnie opierasz.
Dzieci uczysz ojca kochać,
lecz ja widzę strach w ich oczach.
Nie pamiętam ich uścisków, pocałunków,
nie pamiętam jak mówiły: mój tatulku.
Tak, jestem alkoholikiem.

Nostalgia

Drzewa, barwne suknie u stóp składają
Jeszcze nie nagie, już nie strojne
Panny wiotkie i damy nadobne
Białą szatą jeszcze nie okryte
Ostatnimi liśćmi dostojeństwo swoje zakrywają
Stojąc bezszelestnie, wzroku gapiów unikają.
Wiatr bezwstydnik na strzępy
Ostatnie listowie rozrywa
I do tańca szaleńczego wątle panny
I zażenowane matrony porywa.
Matrony ledwo kręgosłupy uchylają,
Panny przeciwnie, w pierwsze szeregi
Ochoczo za żywiołem podążają.
Za dużymi; krzewom, trawom i wszystkim innym
Udziela się nastrój chocholi,
I tańczą wespół, niepomni swych stanów,
Hierarchii i wszelkich ułomności.
Wszyscy równi, wyzwoleni, szaleni,
Zapamiętali w swych płasach,
Dzień z nocą, noc z dniem splatając.
I trwał by ten taniec pewnie nieustannie,
A tu sroga zima nastaje i witając się,
Mroźny pocałunek na usta im składa
Wyciszając emocje
Bielą wszystkich otula.
I każde w zadumie,
Z nadzieją na wiosnę,
Swą jesienną, namiętą przygodę
Przeżywa

Atos — przemijanie

Czekasz, szczekasz i wyjesz
Przyjacielu.
Do księżycyca
Ludzi
I do Boga nieśmiertelnego
Nieświadomy tego,
Że już nigdy
Nie ujrzysz
Pana swojego.

Gdybyś umiał
Nie kochać,
Nie cierpieć
Byś teraz.

Puzon

Krąży w plenerze, dyszy i brzęczy,
to nie lokomotywa, to Wacław z instrumentem
szukający swojej Klary tak dźwięczy.
Znalazłszy Ją dumnie kroczy dookoła
wychwalając zalety swojego puzonu.
Już dźwięki dobywa puzoniąc jak popadnie,
lecz Klara mu w sukurs, puzoń Waciu ładnie.
Weź instrument w obie ręce i puzoń umiejętnie.
Klarze ta gra też się spodobała,
podeszła do puzonu i także zagrała.
Dobytując z instrumentu dury i mole,
zagrała koncert romantyczny
na jednym puzonie.
Dmucnąwszy na ostatek krótko,
lecz z impetem, odłożyła rozpalony
instrument niech ostygnie na wietrze.
Ze zdziwienia jednak oboje zamarli,
bo instrument na wietrze,
grał melodię jeszcze.

Prezent

U progu lata w moje urodziny
dostałem prezent od tajemniczej
pięknej dziewczyny.
Czerwoną wstęgą kibić przepasana,
mówiłaś do mnie: rozpakuj,
jam twoja kochana.
Me oczy upajały się
widokiem twojego ciała,
a reszta zmysłów
zazdroszcząc oczom ich uniesienia,
tak czule szeptały;
jeśli chcemy poznać w całej krasie
piękno cudownej krainy,
musimy wspólnie wspiąć się
na wyżyny.

Stanisław Wojnar



Stanisław Wojnar – ur. 25 września 1944 r. w Kańczudze, w województwie rzeszowskim. Od lata 1945 r. wraz z rodziną zamieszkał w Bielawie, z którą związany jest do dzisiaj. Przez długie lata grał w zespołach muzycznych na scenach powiatu dzierżoniowskiego w zespole Iskry oraz Sigma. W Bielawie był członkiem klubu jeździeckiego Oxer. Obdarzony trzema pasjami: muzyką, końmi i poezją. Pierwszy wiersz napisał w szkole podstawowej. Jego debiutancki tomik poezji *Bracia mniejsi* ukazał się w 2014 r. w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Tomik wierszy *Osiodłane myśli* ukazał się w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016), *Serce natury* (2018), *W pajęczynie wspomnień* (2018), *Przewrotność losu* (2019). W tym samym wydawnictwie w 2019 r. ukazał się jego samodzielny tomik wierszy *Sonety sowiogórskie i nie tylko*. Ponownie w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie ukazały się dwa samodzielne tomiki Stanisława Wojnara: w 2017 r. *Mortum urbi*, oraz w 2019 r. *W rosochach myśli*. Występuje również w kolejnych antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana *Sudeckiej biblioteki impresje*.

Dziecię

Dziecko, to najpiękniejsze ludzkie dzieło,
Wspólnie tworzone w Boskim majestacie.
Ono w istnieniu całym swym zamknęło
Wszystko, co najlepszego w sobie macie
– Ojczy i matko – a w nim zostawiacie,
By dalej, pięknie się weń rozwijało.
Dobro tworzyło w natury formacie
Tak, aby pięknem zaowocowało.
Bo zwykle, piękno z dobrem spajane bywało!

My formujemy te cuda powstałe,
Od chwili, kiedy na świat ten wychyną.
One to niosą cechy przewspaniałe
– Będąc nam zawsze kochaną dzieciną! –
Które pod naszym wpływem się rozwiną,
Jak kwiatki z pączka słońkiem ogrzewane.
A barwę swoją i krasą zasłyną,
Gdy mądrze, przez nas, będą podsycane
I w pielęgnacji onej niezaniebywane!

Kto raz upragnionym rodzicem zostanie,
Ten, przez serca pryzmat patrzeć będzie na nie...

Bielawa, 4 stycznia 2020 r.

Niezmiennie

Araba zaraz poznasz po chrapach,
Po kształcie głowy, oku, pęcinnie,
Po tym, że w ruchu on raczej płynie
I wielu jeszcze podobnych znakach.

On, jak panienka chodem zachwyca,
Temperamentem serce ujmuje,
Gracją, lekkością ruchu czaruje,
A swą sylwetką zmysły roznieca.

Jak więc nie kochać konia owego,
Gdy urok jego tak mocno działa,
Że ócz oderwać trudno od niego?

Zaś od Sanguszków w Polsce przetrwała
Słabość do konia orientalnego;
Bo ta – rumaka husarii dała!

Bielawa, 22 listopada 2019 r.

O Szabli

Szabla – to honor, duma, Pani;
Ją stracić – cała sława na nic!
W niej duchy przodków pomieszkują,
Tym, splendor rodu podtrzymując.
A gdy zostanie przekazana,
Młodego, rapcie, zdobiąc pana,
Ten na niej swą przysięgę złoży,
Że nic go nigdy nie zatrwoży;
Kiedy Ojczyzna, Wiara wzywa,
Pójdzie w bój! Będzie jej dobywać!
I – niechaj Bóg mu dopomoże –
Ujmy nie zazna na honorze.
Przeto nadobna Pani owa,
Zacną być musi, cnoty chować;
– Musi być dobrze wyważona,
I pewnie trzonem leżeć w dłoniach,
Mięć głównię prężną, odpuszczoną,
Twardą na ostrzu, zakrzywioną,
Z grzbietem zakutym w lekki młotek
Który się w liść przeradza potem,
I tak dwustronnie wyostrzony,
Jej sztych stanowi – utwardzony.
W miąższynie rodzi się wygięcie,
Które to wzmacnia onej cięcie,
I je na liścia błysk przenosi,
By wroga jego ostrzem kosić.
Jelec za trzonem osadzony
Ma dłoni służyć do osłony,
By parowane cięcie, ślizgiem,
Dłoni nie uczyniło krzywdę.
Płazy – często cięte struziną –
Przekrojem różnym główni słyną;

Są wklęsłe o rombowym grzbiecie,
Zwyczajnie wklęsłe – też są przecież,
Teowe, które z tego słyną,
Że w grzbiecie, kute są struziną,
Ze zboczem jednym, lub dwojonym.
Są płaskie w trójkąt wykończone.
Lecz cóż stanowi, że ta Pani,
Polskim nas charakterem mamy?
– Otóż rzecz leży w rękojeści;
W niej to się ów charakter mieści.
Choć ta, do ręki sposobiona,
Ogólne jednak ma znamiona,
Przyjęte z czasem w naszym Kraju,
Które ją „naszą” określają.
Z typów najbardziej w Polsce znane
To dwa – z przeciwnych końców brane,
Bo to husarska szabla czarna
I karabela – ta – paradna.
Szabla husarski długi wąs ma
Zagięty w paluch co kciuk chowa,
To siłę zwiększa w cięciu z koni
Bo napęd większy daje dłoni.
O karabeli powiadają,
Że w łożu nawet z nią legają.
I bez niej ni kto nie wychodzi,
Kto reputacji chce wygodzić...
Prawić by można tydzień cały,
O tych zaletach, polach chwały,
Lecz czas wywody spiąć konkluzją:
Ta – że ci lepszej znaleźć trudno!!!

Bielawa, 28 grudnia 2019 r.

Ponad Czasem

Taką cię w sercu przechowuję
Kipiącą pięknem, nieco smutną
Jakbyś patrzyła w chmurne jutro
Które wdzięk cały rozmazuje

Zastygłaś w bujnej swej młodości
Nieokreślona detalami
Lecz ciągle – choć wiek już za nami –
Podsycasz ogień mej miłości

Cóż w sobie skrywasz takowego
Iż tym obrazem w sercu stajesz?
Pomimo szturmu czasu złego

Poskromić jemu się nie dajesz
Nie tracąc nic z uroku swego
Czasu pogromcą wręcz zostajesz

Bielawa, 29 grudnia 2019 r.

Z upływem

Jakoś skarłałaś ma Łysa Góro
– Zarostu też ci przybyło
Skupienie wrzośców podszyt stworzyło
Pod krzewów bujną strukturą

Te coraz chętniej cię pokrywają
– Boki wierzchołka zajmują
Niczym na głowie odbudowując
Tonsurę – wieniec przydają

Przedtem cię trawy szlachetne kryły
– Teraz już całkiem zdziczałaś
Dawniej po tobie stada chodziły
– Dziś z obwodnicą zostałaś

Czas w proch rozsypał poidel mury
– Spięte ze sobą rurami
I hangar w szczycie – wraz z szybowcami
– Co szkółki tworzył struktury

Teraz ostrożeń, śmiałki, turzyce
I wrzosa – żądzą stokami
Czas zmienił wszystko – pospołu z nami!
– Nam – wyznaczając granicę...

Bielawa, 3 stycznia 2020 r.

Spis treści

Adrian Błoniewski

Notka biograficzna ...	7
Okno ...	9
Przybysz z kosmosu ...	10
Solipsyzm ...	11
Obojętność ...	12
Klepsydra ...	13

Marek Cieśla

Notka biograficzna ...	17
Taka sobie jesienna piosnka Billy'ego Joe'go ...	19
Znów zmów i z nów ...	20
Nie mów, że... ...	21
* * * [Chodź – przeniosę cię synu...] ...	22
Psalm w Dzień za Duszny ...	23
Oborniki Śl. ...	24

Dorota Ciszewska

Notka biograficzna ...	27
Przeminęło ...	29
Jasność ...	30
Stęsknione serce ...	31
Wolność ...	32
Cudze życie ...	33

Jarosław Wit Dłużniak

- Notka biograficzna ...37
- Rozszczepianie włosa ...39
- Koszt nauki machania ogonem ...40
- Pora ...41
- W obronie własnej ...42
- Samoświadomość ...43

Maria Grabowska

- Notka biograficzna ...47
- Tajemnica ...49
- Upadek ...50
- Twój osobisty Anioł ...51
- Jedno spojrzenie ...52
- W księdze niebios ...53

Zygmunt Iwaszkiewicz

- Notka biograficzna ...57
- Rozliczenie ...59
- Sama radość ...61
- *** [Nic dwa razy się nie zdarza...] ...62
- *** [Zoczyłem dusze poetów na polanie...] ...64
- Symposium Poetów na Wielkiej Sowie ...66

Weronika Karwacka

- Notka biograficzna ...71
- wszystko i nic ...73
- głaszcz mnie z miłością ...74
- spotkanie I ...76
- spotkanie II (po latach) ...77
- „ten boi się śmierci, kto nie żyje naprawdę” ...78

Tomasz Kolber

- Notka biograficzna ...81
- Ojciec Wszecchrzeczy ...83
- Los na loterii ...84
- Polski chleb ...85
- Po prostu bądź ...86
- Hel ...87

Urszula Kowalewska

- Notka biograficzna ...91
- Futurał ...93
- Znieczulenie ...94
- We wrzosach ...95
- Przecież znamy ...96
- Schronisko Sowa ...97

Adam Lizakowski

- Notka biograficzna ...101
- Pieszycka Księga Umarłych – Józefa Redzik ...103
- Pieszycka... – Kazimierz Kacperski ...104
- Pieszycka... – Kazimierz Wondraszek ...106
- Pieszycka... – Jadwiga Bednarz ...108
- Pieszycka... – Marian Fiks ...110

Zdzisław Maciejewski

- Notka biograficzna ...115
- Kolory Gór Swoich...117
- Przy szklanicy ...119
- Skazane na miłość ...120
- W radzieckiej niewoli – Starobielsk ...122
- Modlitwa ...124

Maciej Henryk Modzelewski

Notka biograficzna ...127
Świat prababki Marianny ...129
Klepsydra ...131
Pejzaż wojny ...132
migotania ...133
Lirnik ...134

Hanna Niedziela

Notka biograficzna ...137
Powitanie ...139
Znalazłam winnych ...140
Każdy czuje inaczej ...141
Pocałunek ...142
Dlaczego po ziemi stąpa kobieta? ...143

Krzysztof Pasek

Notka biograficzna ...147
*** [Zwiewność letnich sukienek...] ...149
*** [Odpłynąłem...] ...150
*** [Nauczyłem się...] ...151
*** [Przedpokój...] ...152
*** [Śnieżnymi ścieżkami...] ...153

Irena Piekarz

Notka biograficzna ...157
Ja i Ty ...159
*** [Pamiętasz...] ...160
łąka ...161
Nocą ...162
We śnie ...163

Anna Piliszewska

Notka biograficzna ...167
Świątkarz i drzewa ...169
Koronki ...171
Pierścionek ...172
Znikające ogrody ...173
Dal ...174

Ewelina Podolska

Notka biograficzna ...179
Na wiosnę wszystko jest pierwsze ...181
Być drzewem ...182
Od Gdańska się zaczęło ...183
*** [Nie umiem pozbierać myśli...] ...184
Nie bój się odgłosów dnia ...185

Paweł Stolarski

Notka biograficzna ...189
Hodowla doniczkowa ptaków ...191
Porcelanowe misie ...192
Kruk ...193
Korporacyjne szczury ...194
Księżycowy Kot Szamana [KKS] ...195

Roman Styrz

Notka biograficzna ...199
Pole jasne... ...201
*** [Noc jasna, cicha rozpostarła skrzydła...] ...202
Wschód słońca ...203
Wiosko moja ...204
Uczę się życia... ...205

Barbara Trepner

- Notka biograficzna ...209
- Dziecko boże ...211
- Z Jezusem możesz wszystko ...212
- Pan jest pokarmem ...213
- Ufam Ci ...214
- *** [Baranek bez skazy...] ...215

Krzysztof Urzędowski

- Notka biograficzna ...219
- Wyznanie ...221
- Nostalgia ...222
- Atos – przemijanie ...223
- Puzon ...224
- Prezent ...225

Stanisław Wojnar

- Notka biograficzna ...229
- Dziecię ...231
- Niezmiennie ...232
- O Szabli ...233
- Ponad Czasem ...235
- Z upływem ...236

W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwaszkiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrucz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.

- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendarza*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXIII, Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy*, Bielawa 2017.
- Dorota Ciszewska, *Sudecka poezja i proza XXIV, Chmura życia*, Bielawa 2018.
- Roman Gargas, *Sudecka poezja i proza XXV, Mistrz i Krystyna*, Bielawa 2018.
- *Sudecka poezja i proza XXVI, VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2018.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XXVII, W rosochach myśli*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, Bielawa 2019.
- Marek Cieśla *Sudecka poezja i proza XXIX, Im-puls*, Bielawa 2019.
- Paweł Stolarski, *Sudecka poezja i proza XXX, Prototyp*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXI, VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2019.